№ 3. Czerwiec 1931. CENA 80 gr.

les informations touristiques — touristische nachrichten — touristic news

WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE

ORGAN POLSKIEJ I WSZECHŚWIATOWEJ TURYSTYKI



Wielkopolanka z okolic Gostynia.

Photo-Plat

Mrg. Jan Ochman
Radca Ministerstwa Komunikacji

Ministerstwo Komunikacji, a turystyka

(*dokończenie*)

Turysta, pragnący zwiedzić szereg miejscowości, może nabyć t. zw. bilety zeszytowe (nakładu biur podróży „Orbis“ lub „Wagons-Lits-Cook“); bilety takie ważne są w ciągu dwu miesięcy, oddzielne kupony opiewają na poszczególne odcinki linij kolejowych, a przytem jeszcze każdy kupon daje prawo do dwukrotnego przerwania podróży.

Najdogodniejsze dla turystów są t. zw. bilety okrężne, dające możność zupełnie swobodnego i dowolnego korzystania ze wszystkich pociągów kolejowych na terenie całego państwa, lub też poszczególnych dyrekcyj kolejowych. Bilet okrężny na całą Polskę, ważny w ciągu 15 dni, kosztuje zł. 130 (kl. III-cia), zł. 195 (kl. II-ga) i zł. 325 (kl. I-sza). Drugi rodzaj biletów okrężnych III kl., ważnych w ciągu całego miesiąca kalendarzowego na terenie całego państwa lub poszczególnych dyrekcyj kolejowych, kosztuje od zł. 140 (na jeden okręg dyrekcyjny) do 250 zł. (na wszystkie okręgi); taki bilet II-ej klasy kosztuje o 50% drożej, zaś I-szej klasy o 150% drożej. Bilety okrężne nabywać można na większych stacjach kolejowych, w biurach podróży na podstawie pisemnego zgłoszenia z dołączeniem fotografji otrzymuje się je natychmiast.

Osobną kategorję tworzą udogodnienia kolejowe dla wycieczek turystycznych. Grupy, złożone przynajmniej z 25 osób, udające się do jednej lub więcej miejscowości, mogą korzystać z 25% zniżki, jeżeli zaś wycieczkę urządza organizacja naukowa, kulturalno-oświatowa i t. p., zniżki te stosuje się już przy 10 uczestnikach. Grupy większe mogą otrzymywać nawet umyślne pociągi, dla których ważną jest powyższa zniżka, jeżeli zapłaconych zostanie przynajmniej 225 pełnych biletów III-ciej klasy pociągu osobowego. Z wszystkich tych udogodnień korzysta się na podstawie pisemnego zgłoszenia do dyrekcji kolejowej, ewentualnie za pośrednictwem stacji kolejowej.

Doniosłe znaczenie dla rozwoju polskich zdrojowisk i uzdrowisk mają 50% ulgi taryfowe, które przysługują w drodze powrotnej z tych miejscowości po przynajmniej dziesięciodniowym pobycie w nich; do tych miejscowości zaliczone zostały znane zdrojowiska i uzdrowiska, jak Zakopane, Krynica, Truskawiec, Iwonicz, Rymanów, Włocławek, Ciechocinek, Druskieniki, Nałęczów, Otwock i in., a ponadto wszystkie miejscowości nadmorskie i kilkadziesiąt miejscowości w okolicach górskich i podgórskich.

Nie można nie wspomnieć wreszcie o 25% zniżkach, do jakich dają prawo legitymacje członkowskie towarzystw turystycznych, zrzeszonych w Związku Polskich Towarzystw Turystycznych. Zniżki te są ważne w podróży pomiędzy poszczególnemi stacjami wyjazdowemi a stacjami docelowemi w miejscowościach turystycznych. Takie same zniżki otrzymują członkowie Polskiego Związku Narciarskiego na analogicznych zasadach.

W urzędowym rozkładzie jazdy wyszczególnione są wszystkie zdrojowiska i uzdrowiska, oraz stacje wyjazdowe i docelowe, dające prawo do zniżek dla kuracjuszów względnie dla członków towarzystw tyrystycznych i Związku Narciarskiego.

Powyższy pobieżny przegląd działalności Ministerstwa Komunikacji w dziedzinie turystycznych ulg taryfowych daje o tyle wystarczające pojęcie o tej działalności, że można stwierdzić bez przesady, iż pod tym względem Polska zajmuje jedno z czołowych miejsc w Europie. Jeśli się w dodatku uwzględni, że polska taryfa osobowa jest prawie najniższą w Europie, że kolejnictwo polskie stoi na wysokim poziomie rozwoju, przyznać należy, że rolę swoją w tej dziedzinie Ministerstwo Komunikacji zrozumiało należycie i należycie ją spełnia.

Jak już zaznaczono, Ministerstwo Komunikacji rozwija też ożywioną działalność w kierunku propagandy turystyki w kraju, a szczególnie zagranicą. Propagandę tę rozwija za pośrednictwem własnych organów i własnemi środkami, oraz za pomocą biur podróży „Orbis“ i „Wagons-Lits-Cook“, z któremi zawarło ministerstwo odpowiednią umowę.

Dotychczas wydało ministerstwo własnym nakładem 10 barwnych plakatów propagandowych w formacie 100 × 62 cm., 2 ilustrowane plakaty, zawierające międzynarodowe połączenia kolejowe, ilustrowany przewodnik kolejowy (tom I-szy zawiera opisy południowo-zachodniej, a tom II-gi północno-zachodniej Polski), ulotkę propagandową dla komunikacji Europy z dalekim Wschodem przez Polskę, ulotkę propagandową p.t. „Zwiedzajcie Polskę“, 5 rodzajów pocztówek z widokami Polski. Wszystkie dworce stacyj pogranicznych zaopatrzono w fotografje krajoznawcze, wszystkie dworce zaopatrzono w mapy krajoznawcze i plakaty propagandowe, wagony dalekobieżnych pociągów zaopatrzono w fotografje krajoznawcze. Obce koleje, na podstawie umów wzajemnych, umieszczają również na dworcach swoich i w wagonach polskie plakaty propagandowe i fotografje krajoznawcze.

W opracowaniu znajduje się III-ci i IV-ty (ostatni) tom ilustrowanego przewodnika kolejowego, w najbliższym czasie wyjdzie z pod prasy 5 nowych barwnych plakatów propagandowych wedle projektu artysty malarza Norblina (Warszawa, Poznań, Wilno, Lwów, Kraków), oraz 6 rodzajów pocztówek artystycznych; oddano do druku nową ulotkę p. t. „Zwiedzajcie Polskę“ w dziewięciu obcych językach, wraz z mapą osobliwości Polski; wyszła z druku ulotka kolejowa w czterech językach; przy nowym rozkładzie jazdy wydano specjalny dodatek tyrystyczny. Projektuje się wydanie dalszych pięciu plakatów krajoznawczych sposobem rotograwjurowym, II-gie wydanie I-go tomu przewodnika kolejowego w języku angielskim i t. d.

Materjały propagandowe Ministerstwa Komunikacji, wydawane z reguły przynajmniej w czterech językach, rozchodzą się na cały świat przy pomocy obcych zarządów kolejowych, zarządów linij okrętowych,

księgarń, różnych biur podróży, związków turystycznych, izb handlowych, krajowych i zagranicznych, oraz przy pomocy konsulatów polskich.

Biura podróży „Orbis“ i „Wagons-Lits-Cook“ są obowiązane prowadzić propagandę turystyki polskiej w kraju i zagranicą za pośrednictwem wszystkich swoich organów, agencyj, pism itd. Jeżeli się zważy, że szczególnie towarzystwo „Wagons-Lits-Cook“ obejmuje siecią swoich agencyj całą kulę ziemską, oraz posiada do dyspozycji kilkadziesiąt własnych pism turystycznych w najróżniejszych językach, zrozumiałą się stanie doniosłość tego rodzaju propagandy. Toteż z roku na rok obserwować można coraz wydatniejsze owoce, rozszerzającej się w każdym kierunku, mimo niezmiernie szczupłych środków finansowych, propagandy turystyki polskiej, co pozwala spodziewać się, że ruch turystyczny cudzoziemców do Polski w ciągu niewielu lat osiągnie poziom, na jaki zasługuje Polska ze względu na swoje nęcące i najróżnorodniejsze atrakcje turystyczne.

Pasożyty turystyki

Pasożytnictwo, jako nagminna choroba społeczna, nie oszczędza żadnej dziedziny życia, a im więcej żywotną jest ona, tem chętniej lokują się na niej pasożyty wszelakiego autoramentu.

Nie tak dawno turystyka polska wogóle istnieje, ale siła żywiołowa, z jaką się rozwija, zastanowiła już niejednego amatora szybkich a nieczystych interesów i zmusiła do intesywnego szukania w niej źródeł zarobków.

Rozwinęło się więc grynderstwo w dziedzinie podróżniczej. Obok placówek silnych powstają słabiutkie i rachityczne biurka podróży, których jedynym kapitałem jest duża doza bezczelności założycieli, a jedynym celem doraźne pochwycenie kilku tysięcy złotych i utonięcie w Lecie. Organizacja takiego biurka zaczyna się od szumnej nazwy, poczem cały kapitał zakładowy w sumie 200 złotych ulokowany zostaje w ogłoszeniach, zamieszczonych w poczytnych dziennikach, a reklamujących jakąś wycieczkę. Następnie się czeka. Jeżeli ogłoszenie poskutkuje odpowiednio i zgłosi się dość wielka ilość amatorów, wystarczająca na uzyskanie zniżek kolejowych, przyznawanych większym grupom, i jeżeli część amatorów podróży zechce wpłacić odpowiednie zadatki, pozwalające na dokonanie dalszych wydatków organizacyjnych, wtedy wycieczka dochodzi do skutku i w niektórych wypadkach nawet biurko zarabia parę tysięcy. W przeciwnym razie wycieczka się nie odbywa, część wpłacających otrzymuje zwrot swoich zadatków, pozostała zaś zachowuje starannie posiadany kwitek i zostaje na wieczne czasy z tym kwitkiem. Procesu o kilkadziesiąt złotych nikt nie wytacza, zresztą pp. organizatorzy umieją zawsze odpowiednio przemówić do zawiedzionej klienteli.

W tego rodzaju wypadkach pasożytnictwo posiada jeszcze dość łagodną formę. Bywa jedeak i gorzej, szczególnie, jeżeli ilość „ofiar“ jest duża, albo jeżeli pomysłowe pasożyty znajdą sobie jedną tylko ofiarę, ale bardzo dojną. Wtedy to polowanie na grubego zwierza kończy się źle.

Powszechnie znanym jest w sferach fachowych np. fakt, że jedno z biurek posiadających swą centralę zagranicą doskonale potrafiło manewrować biletami otrzymanemi do sprzedaży przez inne zagraniczne biuro podróży, i w rezultacie nie zapłaciło mu ani grosza za sprzedane bilety. Wynikł z tego proces, wskutek którego biurko omawiane ma położone areszty na rachunki w bankach zagranicznych. Jak sprawa ta przedstawia się pod względem karnym, niestety jeszcze nie wiemy, rzecz bowiem działa się zagranicą.

Tego rodzaju fakty są znacznie już gorsze. Przedewszystkiem dlatego, że przestępstwo trwało dłuższy czas i dlatego nie może być nawet usprawiedliwione chwilowemi warunkami, po drugie zaś dlatego, że tego rodzaju fakty bardzo kompromitują nasze imprezy turystyczne na zewnątrz. Nie ulega kwestji, że zagranicą ani przez chwilę nie wątpiono, że wśród naszych imprez turystycznych i podróżniczych jest niemniej niebieskich ptaków, niż gdzieindziej, zawsze jednak nieprzyjemnie jest swój wstyd obnosić publicznie, tem bardziej, że jesteśmy jeszcze tak młodzi na polu turystyki...

Kompromitacja, jaka dla polskiego imienia wypływa z tego rodzaju „działalności“ jest nie mniejsza od tej, na jaką narażona jest nasza opinja jako kraju turystycznego w tych przypadkach, kiedy takie biurko złapie sobie z zagranicy jakiegoś cudzoziemca lub grupę, zorganizuje „voyage a forfait“ nie wypełni obiecanego programu i obedrze ze skóry w dodatku. Ten objaw pasożytnictwa jest, niestety, dość rozpowszechniony.

Niemniejszym objawem pasożytnictwa na turystyce jest sprawa rozmaitych dorywczych organizacyj. Ktoś, dajmy na to, mający stosunki w kraju X dowiaduje się, że wybiera się stamtąd wycieczka do Polski. Nawiązuje z organizatorami stosunki i w rezultacie X-owcy powierzają mu organizację. Wtedy występuje na widownię ołówek. Robi się obliczenie mniej-więcej w ten sposób: „Ja zarobić muszę po 50 zł. na osobie. Podróż kosztuje tyle a tyle. Utrzymanie, najniżej, znowu tyle. Pozostaje niewiele na hotele i zwiedzanie. Trzeba to załatwić! Zwiedzanie? Ja sam mogę być przewodnikiem! Jeżeli nie znam nawet tak dobrze Warszawy, Gdyni, Wilna czy Krakowa, to w każdym razie znam je lepiej od X-owców. Ta pozycja zatem odpada. Pozostają hotele. Przyzwoity po-

kój kosztuje około 10 zł. za dobę, od osoby, mnie pozostaje jednak tylko po 5 złotych. Naciśniemy hotelarza!

I wtedy do hotelu, stojącego, niestety, pustkami, gnębionego przez podatki, świadczenia, zobowiązania, etc. zjawia się organizator wycieczki i zaczyna dusić właściciela czy dyrektora.

W normalnych warunkach targowanie się nie jest przestępstwem, ani rzeczą nieetyczną. To, jednak, co się odbywa dzisiaj, nie jest już targowaniem się. Przykłada się poprostu hotelarzowi nóż do gardła. Pokazuje mu się jedną ręką kilkaset złotych, których hotelarz już od dawna nie widział, drugą zaś wskazuje się na pustą tablicę gości. I hotelarz idzie na zniżki. Trzydzieści, czterdzieści, pięćdziesiąt procent, ba znamy nawet wypadki ustępstwa 60%! Musi, trudno! Choć parę groszy na sekwestratora byle było w kieszeni!

W ten sposób się robi „business“ wycieczkowy.

Nie należy sądzić jednak, że poszczególne próby kryminalnego charakteru są tutaj wyjątkami. Na turystykę naciąga się naiwnych w obecnej chwili nie gorzej, niż na „kopertę“, „konsula“ lub na „zgubne“. Turystyka jest modna, kryzys ciąży nad światem gospodarczym, który chwyta się wszelkiej reklamy chaotycznie i bezplanowo, stąd też podatne pole pasożytów innego rodzaju.

Powstają więc w niektórych pisemkach specjalne „działy turystyczne“, redagowane z całą bezwzględnością nieokrzesanej ignorancji, przez ludzi, którzy po za Milanówek nigdy, nosa nie wysunęli, o zadaniach turystyki nie mają najmniejszego pojęcia i których całym celem jest wyciągnięcie kilku ogłoszeń.

Po tej samej linji zaczynają iść i inne pisma. Znamy dzienniki, skądinąd poważne, które ni stąd ni zowąd przychodzą po rozum do głowy i wydają „specjalne numery turystyczne“. Znowu naganka akwizytorów na firmy handlowe, oraz żebranina o subsydja po przedpokojach ministerjalnych. Między wierszami uprawiany jest szantaż w stosunku do osób i firm, które zachowują się opornie wobec pomysłowych geszeftsmanów. W rezultacie ukazuje się „specjalny numer turystyczny“, zawierający, według starej recepty, jeden artykuł podpisany znanem nazwiskiem, kilkaset wierszy wycinków z rozmaitych pism, skleconych bezładnie i dwie strony ogłoszeń. Numeru tego, rozumie się, nikt nie czyta, gdyż w wymienionych powyżej jego częściach składowych nietylko niema nic istotnego, ale nawet nic ciekawego. Pieniądze, wydane przez kupców na ogłoszenia, oraz subsydja uzdrowisk i instytucyj państwowych idą w pełnych 100 procentach na marne, ale wydawca chowa do kieszeni kilka tysięcy złotych.

Znamy również perjodyki, stare jak świat, zmurszałe w swym bezwładzie starczym, skamieniałe w rutynie, które odrazu, jak zalektryzowane, zaczynają wydawać numery turystyczne i uzdrowiskowe. Znowu karota, naciąganie, żebranina, stosuneczki, protekcje, i w rezultacie — nakład 3000 egzemplarzy, z których połowa zostanie nierozprzedanych i które już w miesiąc później obwożą po Warszawie w swych ręcznych wózkach handlarze makulatury, wioząc je do papierni dla przeróbki na pełnowartościowy, czysty papier.

Innemi objawami pasożytnictwa turystycznego są rozmaite dorywcze „wystawy“, „pokazy propagandowe“, etc. I tu i tam pomysłowe pasożyty potrafią wyciągnąć dla siebie po kilka tysięcy, głupich bowiem nie sieją, a turystyka i propaganda są bardzo modne.

Są również i inne objawy pasożytnictwa, sięgające znacznie głębiej.

Pomówimy o nich w następnych numerach.

Marja Szachówna

Najmniej znane piękno Polski

Karpaty Wschodnie

Jednym z najpiękniejszych zakątków Polski, zawsze wabiącym turystów malowniczością krajobrazu i słabem zaludnieniem, są Karpaty Wschodnie. Całymi tygodniami przebywać tu można na łonie pierwotnej natury, niezamąconej gwarem wycieczek i hałasem trąbek samochodowych.

Karpaty Wschodnie składają się z trzech głównych pasm górskich: Gorgan, Czarnohory i Bieszczadów.

Gorgany to dzikie pasmo, prawie bezludne, o potężnych szczytach, pokrytych głazami o zboczach stromych i trudno dostępnych. Nazwa Gorganów pochodzi też od głazów, które zalegają szczyty i stoki. Obraz Gorganów w przekroju, to szczyty pokryte głazami, poniżej nich pasmo kosodrzewiny i łąk, a jeszcze niżej ściana lasu, stanowiąca jakgdyby ich podstawę.

Osobliwością przyrody, chronioną tu ustawowo, są limby, rosnące pojedynczo w Jaworniku pod Gorganem, zaś w zwartych lasach na Parenkach i pod Grofą.

Chcąc przedsiębrać wycieczki w to pasmo trzeba prowiant zabierać na cały czas ze sobą, gdyż po za mlekiem po drodze trudno coś dostać. Wewnątrz pasma niema bowiem zupełnie wsi po za Osmołodą i Rafajową. Ponieważ z powodu zbytniego oddalnia Gorgany rzadko są zwiedzane, posiadają też stosunkowo mało urządzeń turystycznych. Po wojnie zostały ścieżki serpentynowe, budowane dla artylerji i dziś, choć miejscami są one zarośnięte trawą i zasypane piaskiem, umożliwiają wygodniejszy stosunkowo dostęp. Dzięki oznaczeniu ich kierunku dokładnie czerwoną farbą przez oddział Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Stanisławowie, orjentacja w Gorganach jest znacznie ułatwiona.

Istnieją tu dwa zagospodarowane schroniska, a to na Jalu i na Niżnej pod Doboszanką, oraz trzy niezagospodarowane na Baraniej, pod Chomiakiem i pod Wysoką. Wszystkie zbudowane z inicjatywy, lub funduszów Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Stanisławowie i Lwowie.

Punktem wyjścia wycieczek w Gorgany, a przynajmniej na najwyższe i najciekawsze szczyty, jak Sywula (1835 m.), Popadja (1752 m.), Wysoka (1805 m.) i inne, jest schronisko Polskiego Tow. Tatrzańskiego



Dolina Rafajłowej

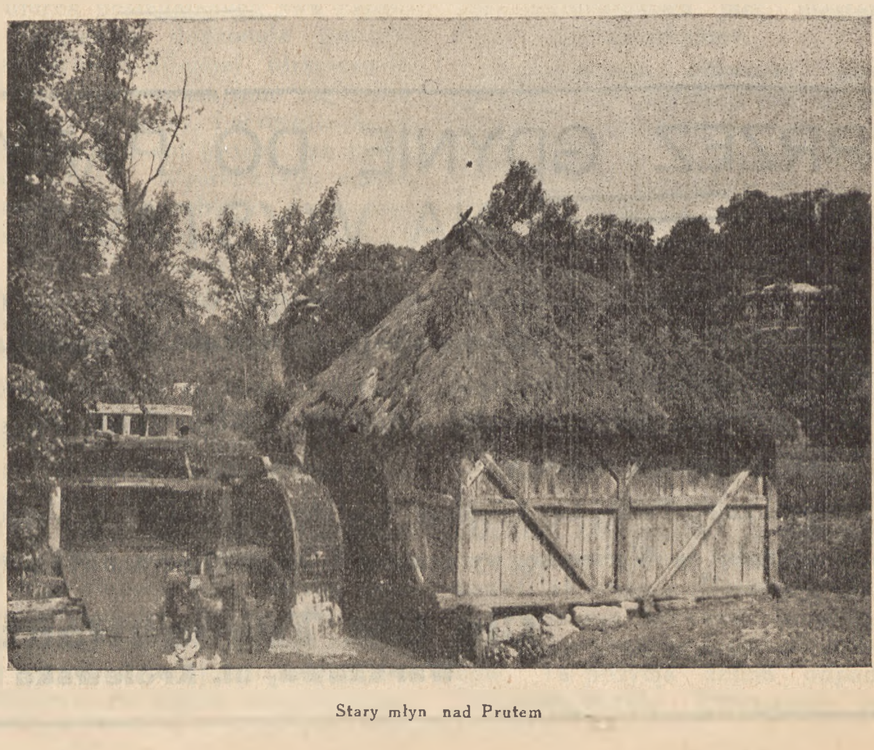
na Jalu. Pozatem nocować można pod świerkiem, w namiotach, lub w pozostałych z wojny schronach.

Ale ma się za to nieustannie piękne widoki i ciszę, przerywaną tylko szumem lasów, świergotem ptaków i usypującym się piargiem. Ma to swój nieprzeparty urok, każe zapomnieć o przytłaczającym hałasie miast, trąbkach i kurzu samochodowym i wielu innych okropnościach, zatruwających coraz bardziej turystom obcowanie z przyrodą.

Najwyższem pasmem Karpat Wschodnich jest ***Czarnohora***, ciągnąca się przestrzeni 50 klm. od Cisy w Jasinie do źródeł Czarnego Czeremoszu. Szczyty Czarnohory przedstawiają się jako długie trawiaste upłazy, płaskie i łagodnie nachylone, a wędrówka po nich nie przedstawia zupełnie trudności. Skał spotyka się tu mało i to przeważnie na stokach, jak również i kosodrzewiny, która nie tamuje tu nigdzie komunikacji.

Wodospadów posiada Czarnohora mało, a najpiękniejszy z nich tworzy Prut pod Howerlą. Jeziorek i to małych posiada też niewiele, a najpiękniejsze z nich leżą po stronie czeskosłowackiej. Pasmo Czarnohory bowiem przecina na całej jego długości granica z Czechosłowacją.

Pobyt wycieczkom ułatwia odbudowane przez Polskie Tow. Tatrzańskie schronisko na Zaroślaku, obszerne i czyste, zagospodarowane przez cały rok. W lecie bywa odwiedzane przez liczne rzesze turystów i wycieczki szkolne, w zimie zaś zjeżdżają tu narciarze, zwabieni



Stary młyn nad Prutem

wyśmienitemi terenami narciarskiemi. Dostęp w pasmo Czarnohory najwygodniejszy z Worochty i Żabiego, a orjentację w czasie marszu ułatwiają znaczone ścieżki.

Najpiękniejszą doliną rzeczną nietylko Karpat Wschodnich, ale nie mających wiele równych sobie pod względem malowniczości w Polsce, jest *Dolina Prutu*. Wzdłuż jej brzegów rozsiadł się szereg letnisk, i stacyj sportów zimowych, jak Jamna, Jaremcze, Tatarów, Delatyn, Dora, a wreszcie Worochta z dużem schoniskiem Tow. Tatrzańskiego. Wszystkie one posiadają mniej lub więcej komfortowe wille, dobre pensjonaty i malownicze położenie.

W pobliżu Worochty zaczyna się teren właściwej *Huculszczyzny*, będącej pewnego rodzaju osobliwością etnograficzną ziem polskich. Zamieszkują ją Huculi, plemię górali ruskich, żyjące do dziś dnia życiem pierwotnych plemion górskich. Rozwinęła się tu w wysokim stopniu swoista sztuka ludowa o barwnych kolorach, i swoiste budownictwo chat. Huculi noszą pozatem śliczne stroje ludowe, bogato haftowane serdaki, i koszule, a kobiety zamiast spódnic — dwa fartuchy i jeżdżą konno narówni z mężczyznami, oraz palą fajki. Hucuł do wojny europejskiej nie schodził z konia, a dużą osobliwością były tutejsze orszaki ślubne i pogrzebowe na koniach, nie wyłączając księdza i trębaczy, zastępujących orkiestrę.

W grupie Czarnohory utworzony został rezerwat przyrodniczy, który ma być pomnikiem natury dla czasów i pokoleń przyszłych.

Bieszczady stanowią średnio wysokie i słabo zalesione pasmo Karpat, ciągnące się na wschód od doliny Sanu i Solinki po rzekę Swiecę i Mizunkę.

Najciekawsze partje tworzą szczyty: Halicz (1335 m.), Pikul (1405 m.), Paraszka (1271 m.), Zelemin (1197 m.) i Magóra (1365 m.). Osobliwością Bieszczadów są skały w Bubniszczach t. zw. Bołdy, oraz skały w Uryczu i Rozhurczu.

Wsie pobliskie zamieszkują górale zwani Bojkami, nie odznaczający się jednak żadnemi cechami specjalnemi.

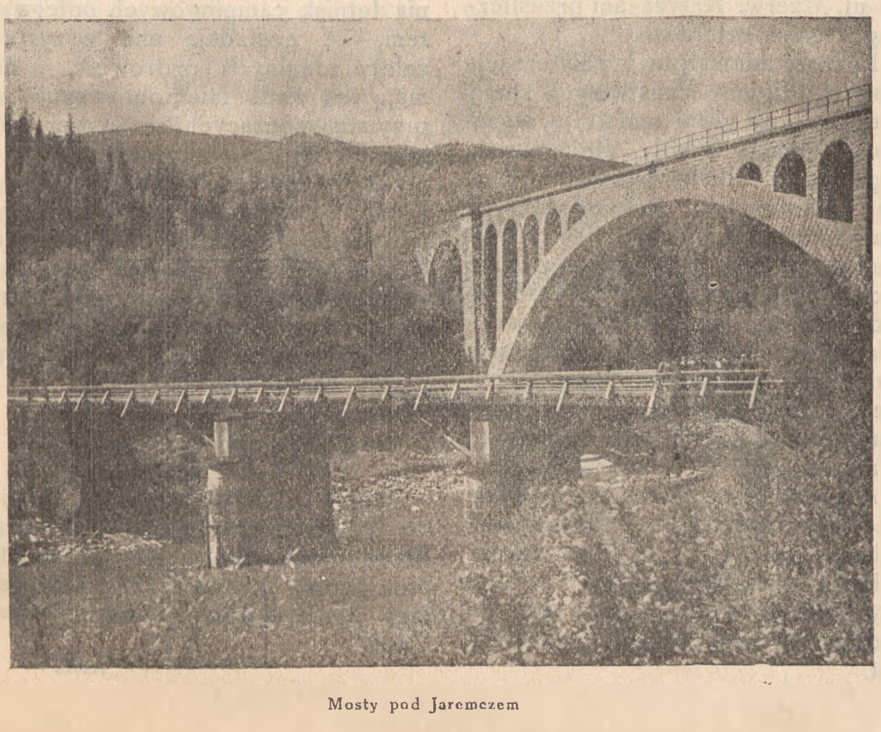
Najpopularniejszemi stacjami turystycznemi w tem paśmie, będącemi jednocześnie punktami wyjścia wycieczek na szczyty i letniskami są Synowódzko Niżne i Wyżne, Skole, Tuchla i Sławsko.

Dzięki słabemu zalesieniu rozwinęło się tu najsilniej w Polsce narciarstwo, mające tu najidealniejsze tereny dla swego rozwoju.

Tu się zapoczątkowało i tu też corocznie zjeżdża na sezon zimowy zespół nestorów polskiego narciarstwa, celem przedsiębrania wycieczek. Tereny te, dzięki malowniczemu położeniu, nadają się bowiem raczej na wycieczki narciarskie, aniżeli na imprezy sportowe.

Stacją największą sportów zimowych jest Sławsko, z dwoma schroniskami mogącemi pomieścić przeszło 100 turystów.

Tak więc Karpaty Wschodnie posiadają na swoim terenie, zarówno zimą, jak latem, szereg atrakcyj dla turystów, mogących znaleźć tu po za piękną przyrodą, malownicze stroje ludowe, osobliwą sztukę ludową, i oryginalne drewniane budownictwo, nie mówiąc już o wspaniałych kąpielach w Prucie i Oporze. Jeżeli do tego dodamy szereg malowniczo położonych letnisk z wygodnemi willami i pensjonatami, to dziwić się tylko należy, że tereny te są stosunkowo jeszcze tak rzadko odwiedzane i eksploatowane przez turystów i letników.



Mosty pod Jaremczem

Nowe schroniska w Pieninach

W r. b. nastąpi otwarcie dwuch nowych schronisk w Pieninach. Jedno z tych schronisk na 110 łóżek buduje Śląska wojewódzka komisja turystyczna. Jest ono głównie przeznaczone na noclegi dla wycieczek śląskiej młodzieży szkolnej i kolonij letnich tej młodzieży.

Ministerstwo robót publicznych udzieliło subwencji na budowę tego schroniska, aby zapewnić w niem 20 łóżek dla turystów zwiedzających Pieniny. Pertraktacje w tej sprawie toczą się obecnie między Pol. Tow. Tatrzańskim i śląskim urzędem wojewódzkim celem zawarcia odpowiedniej umowy. Schronisko które mieścić się będzie w pięknej willi, utrzymanej w stylu podhalańskim, zbudowane jest u stóp Trzech Koron nad Dunajcem, powyżej gminy Sromowce Niżne, mniej więcej na przeciw Czerwonego Klasztoru, powstanie więc na tle najpiękniejszego krajobrazu Polski.

Drugie skromniejsze schronisko będzie urządzone w wynajętej willi w Szczawnicy Niżnej, po drugiej stronie Pienin. b. blisko Dunajca w punkcie, w którym wysiadają uczestnicy wycieczek przepływających łodziami przez Pieniny.

Adam Sunderland

Jak oprowadzać po Warszawie?

Cudzoziemcowi, pragnącemu poznać naszą stolicę pokażmy śmiało jej światła i blaski, lecz nie bójmy się jej cieniów. Jakież bo miasto ich nie posiada? Należy tylko te światła i cienie zestawić...

Piękność Warszawy spięta jest jakby dwiema klamrami: Łazienkami z jednej, Starem Miastem z drugiej strony. Nie rozpoczynajmy oprowadzana odrazu od Łazienek, raczej zakończmy niemi pokaz. Rozpocznijmy od Zamku i Starego Miasta. Na Zamku, mówiąc o jego historycznem i kulturalnem znaczeniu, zwróćmy między innemi uwagę turysty na posadzki, które, wedle zgodnego chóru zwiedzających, mają być jedne z najpiękniejszych w Europie. Z zamku pójdźmy do katedry i na Rynek Starego Miasta. Rynek, to radość oczu i miłość prawdziwych warszawian. Rynek nie potrzebuje zbytnich komentarzy, sam za siebie mówi, podbija wszystkich swym czarem. Pokażmy i ten fragment zbłąkany włoskiego miasta „Kamienne Schodki", tak interesujący dla oczu (trochę mniej dla nosa) i dzielnicę staromiejską. Przy układaniu programu zwiedzań niektórzy wahają się, czy pokazywać północną część miasta. Brudna, hałaśliwa, szara, nieciekawa...

Otóż uważam, że należy pokazywać. Dzielnica północna jest tak pełna ruchu i życia, ma tyle swoistego charakteru, że bardzo zainteresuje turystę przez swoją odrębność i „egzotykę". A zresztą, każdy prawie turysta amerykański czy angielski prosi, aby mu pokazać sławne „Jewish Quarter"...

Prowadząc do dzielnicy żydowskiej, należy bezwarunkowo pokazać plac Krasińskich, perłę architektury, jeden z najpiękniejszych pałaców warszawskich i Pałac Rzeczypospolitej, siedzibę Sądu Najwyższego. Po zwiedzeniu dzielnicy żydowskiej poprowadzamy turystę do naszego „West End'u" pokażmy nowe eleganckie ulice, naszą Piccadilly—ul. Marszałkowską, piękną perspektywę mostu Poniatowskiego, nasze Pola Elizejskie — Aleje Ujazdowskie — i płuca Warszawy — Łazienki z pałacykiem, który z ust najbardziej zblazowanych globtreterów wyrywał słowa uznania i podziwu.

Ale nie należy, jak to przeważnie się czyni, pokazywać Warszawy wedle jednego szablonu. Rozmaici turyści rozmaitemi rzeczami się interesują. Tak np. nauczycieli b. interesuje gmach gimnazjum Batorego, gmach Szkoły Tramwajarzy, ostatnio wzniesione wielkie budynki dla szkół powszechnych, muzeum oświaty i wychowania (które wkrótce ma być otwarte dla publiczności i posiada szereg bardzo interesujących eksponatów). Instytut Pedagogiki Specjalnej, Bibljoteka Uniwersytecka, Politechnika, gmachy domów akademickich. Są turyści, którzy zainteresują się sprawami ekonomicznemi, ochroną pracy i ustawodawstwem społecznem. Należy zwrócić im uwagę, że ustawodawstwo społeczne polskie jest jednem z najbardziej postępowych w Europie i że taka Ameryka np. na tem polu, jest o dobre 50 lat wstecz za nami. Pokażmy im odpowiednie instytucje społeczne, pokażmy nowe gmachy Kas Chorych (na Polnej i na Wolskiej).

Mówiąc o ruchu i organizacjach robotniczych, nie zapomnijmy pokazać im Gmachu Związku Kolejarzy na ul. Czerw. Krzyża ani prześlicznego teatru Ateneum.

Lekarzy niewątpliwie zainteresuje Instytut Higjeny Państwowej, znany szeroko poza granicami kraju, wspaniały gmach Szkoły pielęgniarek, organizacja służby zdrowia i t. p. Są również tacy turyści, których mało interesują pamiątki historyczne, muzea, galerje. Interesuje ich zato ruch i życie miasta. Pokazać im tedy należy to życie Warszawy, Warszawę pracującą, handlującą, świętującą, sklepy, hale, targi, dzielnicę handlową, robotniczą, ulice, parki, kawiarnie, Warszawiaków i Warszawianki.

A przedewszystkiem, oprowadzając cudzoziemca po Warszawie, należy pamiętać o 2 kardynalnych zasadach: wniknąć w jego psychologję, i nie nużyć go ani nadmiarem wrażeń, ani nadmiarem dat.

CAMPING W POLSCE

Miesiąc na łonie przyrody za Zł. 288.—

Idealnem rozwiązaniem zagadnienia wyjazdu na letnisko w dzisiejszej ciężkiej sytuacji finansowej jest camping, do niedawna nieznany w Polsce, w roku bieżącym dzięki inicjatywie „Centrali Propagandy Turystyki i Uzdrowisk" w Krakowie, zorganizowany na szeroką skalę. Za 288 złotych można będzie spędzić miesiąc czasu na Podhalu w trzech nowoczesnych letniskach campingowych: Czorsztyn-Nadzamcze w Pieninach. Uzdrowisko Marcinkowice nad Dunajcem i Żegiestów-Zdrój nad Popradem. Cena powyższa obejmuje pobyt w trzech wymienionych miejscowościach (po 10 dni), wycieczki, rozrywki sportowe, pełne utrzymanie, mieszkanie w specjalnych campingowych domkach 4 i 2 osobowych, taksy klimatyczne, koszty autobusów oraz podróży z Krakowa i z powrotem.

Tajemnica olbrzymiego powodzenia letnisk campingowych polega na tem, że posiadają one wszystkie zalety idealnych uzdrowisk, a nie mają ich wad. Nie obowiązuje tu przymus męczących zazwyczaj programów zbiorowych wycieczek, ani etykieta konwencjonalnego ubioru. Letnik campingowy może się przyłączyć do programowych wycieczek, iść na dancing lub też uprawiać sporty i wygrzewać się cały dzień na słońcu w kostjumie kąpielowym.

Przewidziane są w roku bieżącym 3 tury campingowe.

od 1 — 30 lipca
„ 1 — 30 sierpnia
„ 1 — 30 września

Zapisy uskuteczniać należy do 20-go poprzedniego miesiąca. Szczegółowe informacje, prospekty oraz zapisy we wsystkich Oddziałach Towarzystwa „Wagons-Lits-Cook".

Kom.

75-lecie niemieckiej komunikacji transatlantyckiej

W dniu 1 bm. niemieckie sfery okrętowe uroczyście obchodziły 75-o lecie istnienia niemieckiej marynarki transatlantyckiej' w dniu tym bowiem w r. 1856 trójmasztowiec „Borussia“ po raz pierwszy odbył podróż z Hamburga do N. Yorku, jako pierwszy wielki statek parowy należący do „Hamburg-Amerikanische Packetfahrt Actiengesellschaft“, które to towarzystwo było zaczątkiem dzisiejszej linji „Hamburg-Amerika“.

Dla rozwoju żeglugi transoceanicznej ciekawe jest zestawienie dat, dotyczących ówczesnej „Borussii“ i najbardziej współczesnego obecnego okrętu wymienionej kompanji, „Alberta Ballina“.



„Borussia“ i jej pierwszy komendant, kapitan Ehlers

	„Borussia“ 1856	„Albert Ballin“ 1931
Wyporność .	2026 t.	20931 t.
Długość . .	85 m.	183 m.
Szerokość .	11,75 m.	22 m.
Siła	1400 PS	28.000 PS
Czas trwania podróży Hamburg—N. York .	14-16 dni	8 dni
Liczba pas. .	500	1173
Załoga . . .	77	439

Tadeusz Strzetelski.

W republikańskiej Granadzie

Wyjeżdżając z Algeciras do Granady, ciekaw byłem „republikańskich" wrażeń. Zadziwił mnie ogromnie kontrast, jaki się uwypuklał między większemi miastami, a miasteczkami prowincjonalnemi, zagubionemi w górach, między Algeciras a Granadą. Ani śladu podniecenia, a życie tych malowniczych wiosek i miasteczek płynie tak, jakgdyby na zamku w Madrycie nadal powiewał sztandar królewski. Dość wspomnieć, że na całej przestrzeni od Algeciras do Granady nie widziałem ani jednej chorągwi o barwach republikańskich.

W jakiemże mieście i w jakiej sytuacji, jak nie w Granadzie, i to w dwa dni po bezkrawej rewolucji, bardziej były aktualne słowa Alpuhary: „Już w gruzach leżą...".

Tym razem jednak już nie o groźnych Maurów chodzi tu, lecz o upojonych zwycięskiemi wyborami zwolenników republiki. Pierwsza niedziela po ogłoszeniu republiki święcona była uroczyście w białej, tonącej w słońcu, i przystrojonej w barwy republikańskie Granadzie.

Modny w Hiszpanji fiolet, który zastąpił górną wstęgę czerwieni dawnych barw królewskich, rzuca się w oczy na ulicy, która dosłownie przemalowała się cała na kolory republikańskie. Nie darowano nawet słupom latarń ulicznych i przystankom tramwajowym. Na ulicach od wczesnego ranka tłumy publiczności wesołej i rozbawionej, jak zawsze, z tą tylko różnicą, że wszyscy, nawet wojskowi, i policja chełpią się kokardkami i opaskami republikańskiemi.

Sprzedawcy uliczni potrafili się szybko dostosować do nowych prądów, zmieniając oblicze swych „monarchistycznych" kramów na „republikańskie". Przedewszystkiem więc poszły w kąt portrety członków rodziny królewskiej. Handlarze zachwalają głośno obok kwiatów, lodów i patentowanych guzików, kartki z podobiznami Zamorry, obecnego władcy Hiszpanji i szefa rządu katalońskiego płk. Macii, kapitanów Galana i Hernandeza. Kokardki i opaski republikańskie, oraz chorągiewki, to towar, który w pierwszą niedzielę po rewolucji cieszył się wielkim popytem na ulicach miast hiszpańskich.

Hiszpanja obfitowała do niedawna w wiele restauracyj, klubów i kawiarni, które nazywały się królewskiemi — „reale". Zauważyłem, że jedna z popularnych kawiarń granadzkich przystosowała się szybko do nowej sytuacji, zaklejając papierem wyraz „reale" i zmieniając nazwę na „café republicana". Jak w Algeciras tak i tutaj widzi się co kilka kroków napisy na cześć republiki. A ponieważ w języku hiszpańskim wykrzyknik stawia się nietylko na końcu zdania, ale i na jego początku, z tą tylko różnicą, że znak jest odwrócony, więc widzi się na murach miasta niezliczoną ilość tych znaków, które drżą również w powietrzu, unosząc się nad grupami manifestujących robotników.



Zaułek.

Niezwykły widok przedstawiał pochód jakiegoś zawodowego związku robotniczego, który udawał się do kościoła, aby złożyć dzięki za pierwsze radosne dni ustroju republikańskiego. Wszyscy uczestnicy tego pochodu szli przez ulice miasta z zapalonemi świecami, a jeden z nich niósł wielki krzyż...

Właśnie tego dnia odbywała się wielka uroczystość wojskowa na głównym placu Granady. Przez miasto maszerowały oddziały garnizonu granadzkiego przy dźwiękach orkiestry, a nowe republikańskie sztandary wojskowe oklaskiwane były przez publiczność. Najbardziej radykalny dziennik Granady donosił o tej uroczystości, że „Jego Ekscelencja niedawno mianowany gubernator wojskowy przyjmie rewję wojsk i wygłosi przemówienie". Najbardziej rewolucyjny dziennik hiszpański nie nazwie inaczej wysokiego dostojnika państwowego, jak ekscelencją, tak dalece weszła w krew hiszpańską aureola nimbu, kultywowana w ciągu długich wieków przez dwory królewskie. I to nie jest zresztą złe.

Turysta, któryby chciał usłyszeć melodyjną piosenkę andaluzyjską, czy namiętne tango, szybko musiałby zrezygnować z tej zachcianki niewykonalnej w pierwszych dniach republiki. Wszystkie narodowe piosenki usunęła na drugi plan triumfująca Marsyljanka. Nawet w wspaniałych dziedzińcach pałacu Alhambry, ociemniały staruszek wygrywał na gitarze Marsyljankę, miast ballad andaluzyjskich, opiewających dzieje tego poematu z marmurowych koronek. Szczytem jednak wszystkiego jest melodja Marsyljanki, nucona przez pięknie przystrojone „na niedzielę" cyganki, zamieszkujące całą dzielnicę, t. zw. Albaicin, położoną u zboczy wzgórz Alhambry.

Przeciętny Hiszpan spędza mnóstwo czasu na siedzeniu w kawiarni, powierzając często marmurowemu blatowi stolika kawiarnianego tematy rozmów i myśli, które go nurtują. I właśnie na blacie stolika kawiarnianego w Granadzie wyczytałem

w pierwszą niedzielę po rewolucji dwa zdania napisane tym samym charckterem pisma: „Viva la republica!“ a tuż pod spodem: „Corrida“. Republika i walka byków, która się odbywała dnia tego w Granadzie, to dwie sprawy, o których rozmyślał kawiarniany gość. Przypuszczam, że w dniu tym przynajmniej połowa mieszkańców Granady, bez różnicy płci myślała właśnie o tych dwóch sprawach.

W wrażeniach hiszpańskich z okresu narodzin republiki, najwięcej daje do myślenia krańcowo różny nastrój, jaki się wyczuwa na prowincji hiszpańskiej, odgrodzonej nieraz ośnieżonemi wiecznie szczytami górskiemi od centrum życia politycznego. Prowincja, to jedna z ostoi, na której swoje nadzieje opierają monarchiści hiszpańscy. Liczą oni jeszcze na wynik wyborów ogólnych, sądząc, że bardziej konserwatywna i przywiązana do dynastji prowincja stanie w obronie królewskich praw i, dobrowolne wygnanie, na jakie skazał się król Alfons XIII, zdoła mu przywrócić utracone względy ludności miejskiej.



Monarchja, czy republika — wszystko jedno!

Nowa wyspa na południowym oceanie Lodowatym.

Kapitan Daehli, jeden z inspektorów norweskiego wielorybołóstwa na południowym oceanie Lodowatym, powróciwszy w tych dniach do Norwegji na pokładzie parowca-cysterny „Hilda Knudsen“, donosi, że na wschód od morza Rossa odkryto wielką wyspę i oznaczono ją dokładnie na mapie geograficznej.

Kapitan Daehli złożył rządowi norweskiemu zdjęcia fotograficzne i kartograficzne nowej wyspy, odmówił jednak dziennikom bliższych o niej szczegółów.

Międzynarodowa konferencja kolejowa

Dnia 21 maja skończyła obrady międzynarodowa konferencja kolejowa w Warszawie w sprawie bezpośrednich stawek przewozowych między polską a Francją, Belgją i Luksemburgiem. Konferencja doprowadziła do porozumienia zainteresowanych zarządów kolejowych tak co do formy jak i treści przyszłych taryf. Narazie opracowano zasady bezpośrednich taryf między Polską a Francją, Belgją i Luksemburgiem, zaś we wrześniu r. b. zbierze się w Poznaniu komisja urzędnicza celem opracowania szczegółów wspomnianych taryf. Po ukończeniu prac szczegółowych zwołana zostanie znów ogólna konferencja celem ostatecznego zatwierdzenia tych taryf. Konferencja ta zbierze się prawdopodobnie we Francji z końcem roku bieżącego.

Feljeton „Wiadomości Turystycznych“

„Numer turystyczny“

— Panie Mopsowicz — odezwał się naczelny redaktor do administratora, czy pan wiesz, co to jest tyrystyka?

— Turystyka?

Mopsowicz podrapał się w głowę.

— To jest, zdaje mi się, jak kto się drapie na Tatry, a potem chodzi pieszo na wycieczkę do Wilanowa, albo na jedną większą do Marcelina!

— Prawie to samo! Otóż pan rozumiesz, że turystyka jest teraz modna i „trzeba z żwawymi naprzód, w liść“. Jednem słowem, co byś pan powiedział, żebyśmy zrobili numer turystyczny naszego „Ostatniego Słowa“?

— Ten numer nie przejdzie!

— Dlaczego nie ma przejść?

— Bo tego nikt nie będzie chciał czytać.

— Z powodu?

— Po drugie, to nikogo nie obchodzi. Do Wilanowa trafi bez naszego numeru, a do Marcelina jedzie się w takim stanie, że nic nie można wtedy czytać. A po trzecie, gdzie pan masz specjalistów od tego u nas w redakcji?

— Akwizytorów mamy?

— Pożal się Boże, ale ą!

— Wypuści ich pan jutro na miasto, niech zbierają ogłoszenia do specjalnego numeru turystycznego, porozumie się pan z biurami ogłoszeń, da pan 80 procent rabatu, a o resztę niech się pan nie martwi. Zrozumiano?

— Dla mnie, to pan może robić nawet murzyński numer. Tylko żebym ja znowu na sobotę nie został bez pieniędzy do wypłaty.

— Idż pan już, idź pan, panie Mopsowicz, bo pana uszkodzę! A przyślij mi pan po drodze członków redakcji, to z nimi omówię szczegóły.

— Redakcji — mruczał Mopsowiez wychodząc — wielka mi redakcja! Groszem nie śmierdzi i redaktor! Wydawca! Hrabia! Baron! Van Houten!

— Pan jeszcze tu? Zmykaj pan w tej chwili!

Mopsowicz znikł za drzwiami.

— Ten człowiek potrafi zgasić we mnie nawet największy płomień zapału! I nigdy przytem nie ma wolnych nawet pięciu złotych! — jęknął naczelny redaktor.—I takiego człowieka ja obdarzam zaufaniem!

— Tak! — odezwała się głowa Mopsowicza, wychylająca się z za drzwi — obdarza mnie pan zaufaniem, ale jest to jedyne, czem mnie pan obdarza już od trzech miesięcy! Przyzna pan, że z tego trudno jest wyżyć!

— Pszoł won, mopsie!

Głowa znikła. We drzwiach natomiast ukazały się cztery skołtunione łby panów członków redakcji.

— Witam panów obojętnie, odezwał się redaktor Możecie panowie zapalić, jeżeli macie papierosy!

— Robimy numer turystyczny — oświadczył naczelny redaktor — panowie podzielicie się pracą. Pan, panie Klops, zajmie się częścią uzdrowiskową. Był pan kiedy w jakiem uzdrowisku?

— Byłem w Falenicy i Włochach*).

— Doskonale. Opisze pan właściwości polskich uzdrowisk i porówna je pan włoskiemi. Zrozumiano?

— Ależ ..

— Proszę nic nie mówić! Ja tutaj mówię, a pan słucha i spełnia, nie zaś odwrotnie! Rękopis na jutro na drugą. 400 wierszy garmondu. Żegnam!

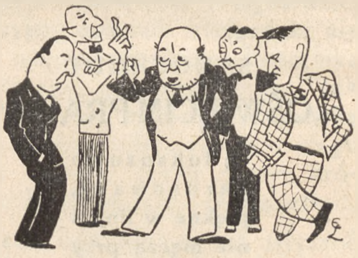
Pierwszy skołtuniony łeb wyszedł.

Naczelny redaktor zwrócił się do następnego.

— Panie Szmoncesowicz, kiedy pan się kąpał po raz ostatni?

— To wszystko ginie w mroku wieków, jak mówi poeta, panie redaktorze!

— A więc słuchaj pan! Weźmie pan z administracji 3 złote i zrobi pan podróż trzecią klasą kolejki Wilanowskiej do Jeziorny i z powrotem. Następnie pójdzie pan do miejskiego kąpieliska i wykąpie się pan. Może pan zresztą zrobić to samo w odwrotnym porządku, co nawet będzie lepiej ze względu na pasażerów kolejki. Potem napisze pan źródłowy artykuł o kolejnictwie i miejscowościach kąpielowych. 300 wierszy petitu. Rękopis na jutro wieczór. Żegnam pana z radością. Panie Luft, proszę otworzyć okno i wywietrzyć po swoim koledze!



„Robimy numer turystyczny!“

Drugi skołtuniony łeb opuścił pokój.

— Pan zaś, pan Luft, pan napisze artykuł o lasach, jako objektach turystyki.

— Jak?

— O lasach, jako objektach turystyki. Był pan kiedy w lesie?

— W lesie?

— Tak, w lesie! Wie pan już, sosny, dęby, konary, komary, papiery od butersznytów pod drzewami, tu rozbita butelka, tam muchomor, tam znowu trzeba ostrożnie stąpać, ptaszki, krowy, gajowy... Jednem słowem — nastrój. Rozumie pan?

— Rozumiem. Byłem raz, ale cały czas spałem pod drzewem, bo byłem urżnięty. Ale to nic.

— No to doskonale. Pisz pan na jutro 500 wierszy na interlinje. Cieszę się, że pan już odchodzi! Do widzenia!

*) Osada pod Warszawą.

— A pan redaktor nic nie napisze do tego numeru?

— Ja. Owszem, napiszę artykuł pod tyłułem „Turystyka i lingwistyka". Bardzo oryginalny temat. Będziemy mieli szalone powodzenie! Bądź pan zdrów!

* * *

Numer turystyczny „Ostatniego Słowa" ukazał się w oznaczonym dniu. Zawierał on cały szereg ogłoszeń, żywcem wyciągniętych z pod żeber klientów przez utalentowanych akwizytorów. Na pierwszem miejscu figurował artykuł naczelnego redaktora pod tytułem „Turystyka i Lingwistyka". Zaczynał się on jak następuje:

„Słowo „turystyka" składa się z 2 słów: tury i styka. Kim był Styka, wie każdy, kto się z malarstwem styka, co do słowa zaś „tur", to oznacza ono jak wiadomo, dzikie i niewychowane zwierzę, cokolwiek podobne do dzika, ale jednocześnie do wiewiórki. Pierwiastek „tur" spotykamy w wielu słowach, jak np. „naTURa", „maTURa", „armaTURa", „ArTUR", jest on więc bardzo rozpowszechniony. Ponieważ zaś i druga część słowa, „styka" jest również bardzo znana, czego dowodem są słowem „scholaSTYKA", gimnaSTYKA", „plaSTYKA", etc., wynika jasno, że „turystyka" jest słowem bardzo popularnem i dlatego wszyscy w niedzielę jadą na wycieczkę, tramwajem, kolejką, pociągiem, na rowerach, motocyklami, łódkami i zwyczajnemi samochodami z opłaconym funduszem drogowym..."

Barwny artykuł Klopsa o uzdrowiskach polskich i włoskich zaczynał się od słów:

„Kto nie był we Włoszech? Kto nie zna szczytu Spaghetti nad fjordami Kampanji? Kto nie słuchał śpiewu gołębi św. Marka nad lazurową tonią Campanilli? Kogo nie zachwycał krzywy cień, rzucany przez wieżę Eiffla w Pizie? I kto wreszcie nad lagunami starożytnego Martini i Rossi nie upajał się odwieczną Santa Lucią, śpiewaną jeszcze w czasach, kiedy Michał Anioł tworzył Gwardję Papieską, w takt wioseł kajaku, w którym Leonardo da Vinci przybywał na tajemną schadzkę z Lukrecją Borgią! Ale nasze uzdrowiska są jeżeli nie lepsze, to w każdym razie bliższe. Nie znam miejscowości włoskiej, którą możnaby porównać z Podkową Leśną, nie znam również jeziora w Italji i w Adrji, które pachniałoby dobitniej niż jezioro Gocławskie, a proszę mi wskazać miejscowość na całym bucie włoskim, w której granoby tak namiętnie w pokiera lub 66 jak w Falenicy..."

Dalej następował tak rzewny opis słowików w Grochowie i tak delikatny opis sielanki letniej w czternastce na Marymoncie, że większość czytelników natychmiast krajała numer turystyczny „Ostatniego Słowa" na regularne ósemki i zawieszała je w odpowiedniem miejscu.

Szmoncesowicz popisał się również niezgorzej. Jego artykuł, zatytułowany „Komunikacja kolejowa do kąpielisk", wywołał prawdziwą furorę.

Plastyka z jaką opisywał on ścisk w kolejce, niekłamane zdziwienie, wyrażone przez utalentowanego autora na widok mydła w kąpieli, a wreszcie ściśle malarskie refleksje na temat brudnego ręcznika w miejskiem kąpielisku do dzisiejszego dnia jeszcze budzą dreszcz w czytelnikach.

„Clou" jednak numeru stanowił artykuł Lufta o lasach. Przytoczywszy jako motto staropolskie przysłowie „Im dalej wlazł, tem później wylazł", bystry obserwator przytoczył cenę kantówki, wspomniał mimochodem o pożytku chodzenia na rydze, poświęcił ciepły elegijny ustęp Jadwidze, zajął się obszernie kwestją suszenia grzybów i zupy grzybowej, porównał z wielką trafnością szyszki na sośnie z własnym guzem na czole, a wreszcie zakończył wspaniałym okrzykiem na cześć gajowego, który ma zawsze w zapasie butelkę czystej oraz kieliszek, za pomocą których to akcesorjów można zawsze wypić za zdrowie polskiej puszczy. Nimochodem wspomniał również o niejakim Mickiewiczu, który również wyszczególniał się na temat lasów, ale już trochę dalszych, w których pod drzewami wylegiwał się Mendog oraz Mindowe.

Wykwintny stylista zakończył artykuł wspaniałym utworem poetyckim, który z punktu postawił go w szeregach czołowych poetów sezonu letniego 1931 roku. Wiersz ten brzmiał jak następuje:

Las! Jest to miejsce gdzie w upalny czas
Niejeden z nas
Chętnie by wlazł
Nieraz!

Las! Jest to miejsce, w którem apetyty
Zaspakajają butersznyty
I nienajmniejsze dawki okowity,
Bo kto wprzód nie wypije i nie zje,
Ten gwiżdże na wszelkie poezje!

Las! Jest to miejsce, gdzie sosna przy sośnie
Sobie rośnie
Radośnie,

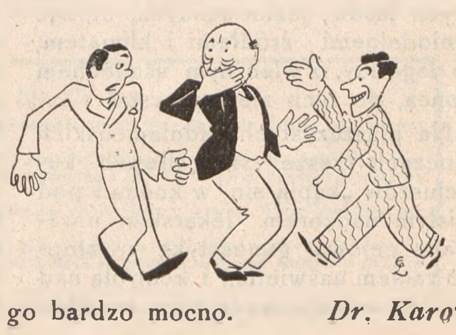
I choćbyś pałał niewiem jakim gniewem
Zaśniesz jak suseł pod drzewem,
Delektując się ptaszków i żabek rechotośpiewem.
Las! Na przestrzeni kilku hektarów
Wart jest ładnych paręset dolarów,
Czyż trzeba więcej czarów?

Czyż więc dziw, że pełen tylu kras
Zawsze nas wabi sosnowy las,
Więc choćbyś był zimny jak głaz
Krzykniesz ze mną wraz
„Niech żyje las!"

* * *

„Numer Turystyczny" „Ostatniego Słowa" wywarł ogromne wrażenie.

W czasie najbliższego Kongresu Turystycznego naczelny redaktor „Ostatniego Słowa" stał się objektem spontanicznej owacji, podczas której nawet dwaj panowie oklaskali go bardzo mocno.



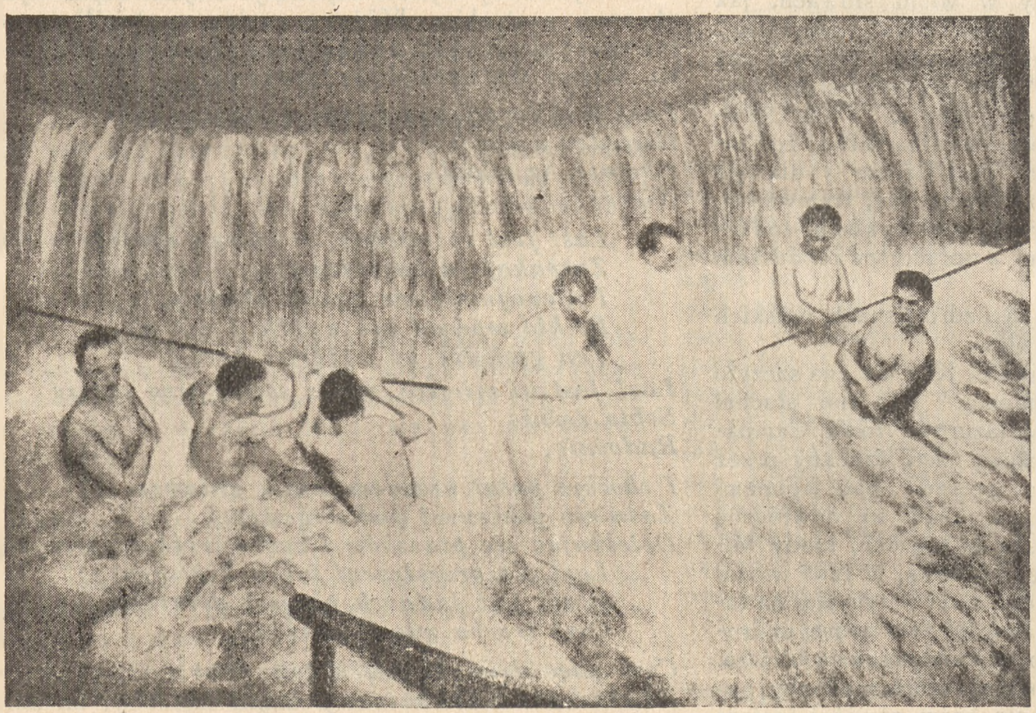
Dr. Karo

Druskieniki

Gdy się człowiek zapatrzy w migotliwą wstęgę niemeńską, nagłym skrętem ginącą gdzieś w smudze prastarych lasów sosnowych, a potem zasłucha w radosny szmer małej Rotniczanki i całą piersią wetchnie przepojone żywicą powietrze druskienickie, nie spostrzeże się, jak usta same wyszepczą: „Wymarzone miejsce!“ Druskieniki są rzeczywiście wymarzonem miejscem dla chorych i uzdrowieńców, dla zmęczonych mieszczuchów, znudzonych turystów i dla całego łańcucha członków naszego społeczeństwa, których dla braku miejsca nie zliczę.

Ukochała natura tę kotlinę niemeńską, nie skąpiąc jej malowniczych lasów, jezior sennych, darząc życiodajnemi źródłami i klimatem, co łagodny, z wiecznym uśmiechem słońca, do tych ziem przystał.

Na piaszczystych nadniemeńskich zboczach rzesze szczęśliwych kuracjuszów „kąpią się“ w końcu i pod ścisłym nadzorem lekarskim uprawiają celową gimnastykę ze stopniowaniem naświetlań i kontrolą nad reakcją ustroju na bodźce świetlne i cieplne. Przyjemny chłodek już za zbliżeniem się daje przeczuć rozkosze kąpieli kaskadowych na Rotniczance. Słoneczne i kaskadowe kąpiele są specjalnością Druskienik, wyróżniając je chwalebnie od innych uzdrowisk. Dzięki tym warunkom klimatycznym i przyrodoleczniczym są Druskieniki, jak to stwierdził prof. Jasiński, idealnem wprost uzdrowiskiem dziecięcem, oddziałując hartującą na młodociany ustrój.



Kąpiele kaskadowe

Przechodząc do solanek Druskienickich należy podkreślić wykrycie na głębokości 300 mtr. macierzystego źródła silnie skoncentrowanej 5% solanki, co niewątpliwie rozpocznie nowy okres w rozwoju Druskienik, podnosząc znakomicie ich wartość leczniczą. Zdrojowisko więc obecnie posiada i stosuje do kąpieli solanki od 1 do 5%. Z solanek używanych do wewnątrz szczególnie słynną jest woda „Nasza“, (przed wojną powszechnie w Rosji używana) składem zbliżona do wody ze źródła Rakoczy w Kissingen; przyjmowana w postaci naturalnej gazowanej lub ogrzanej wzmaga czynności wydzielnicze żołądka i trzustki, jak to wykazały badania prof. Bartkowskiego i prof. Żebrowskiego. Ustaloną markę, nieustępującą najsłynniejszym uzdrowiskom zagranicznym, posiada borowina druskienicka, znajdująca się w bogatych pokładach druskienickich lasów. Solanki druskienickie i borowina z najlepszym skutkiem leczą: gościec stawowy i mięśniowy, pourazowe wysięki i zrosty, pozostałości po sprawach zapalnych skóry, zołzy i krzywicę, choroby przemiany materji (dna, otyłości), choroby żołądka i jelit, choroby kobiece, choroby układu nerwowego organiczne i czynnościowe, nieżyty nosa, gardła i krtani, przewlekłe rozlane nieżyty oskrzeli, początkową rozedmę płuc, niedokrwistość i wreszcie chorobyserca i naczyń, o ile skleroza nie jest zbyt daleko posunięta. Pozatem Druskieniki są wyjątkowo wskazane dla osób słabych, uzdrowieńców i ludzi wycieńczonych. Doskonale urządzony zakład kąpielowy posiada oprócz kąpieli solankowych, kwasowęglowych na solance i borowinowych również tlenowe i nankowe, gabinety ginekologiczno-kąpielowe, oddziały wodolecznicze i sale natrysków systemu d-ra. Zniniewicza, oddział elektroleczniczy wyposażony w liczne przyrządy i wreszcie inhalatorjum, zaopatrzone w sale do wziewań solankowych, suchych i wilgotnych, solankowo aromatycznych i specjalnych.

Hotele i pensjonaty zakładowe i większe prywatne są skanalizowane, a otoczone malowniczemi ogrodami i parkami, sprawiają miłe, estetyczne wrażenie. Kto tak przywykł do rozrywek miejskich, że nawet w leśnem ustroniu o nich marzy, znajdzie tu cukiernie, dancin-

(Dokończenie obok).

Wycieczki z Polski

W dziale tym zamieszczamy materjał nadesłany nam przez biura, organizujące wycieczki. Biura podajemy w kolejności alfabetycznej. Informacje w odnośnych biurach, dla rocznych zaś abonentów naszych również bezpłatnie za pośrednictwem „Służby Informacyjnej" „Wiadomości Turystycznych".

„Bałkany"

16 czerw. Krajoznawczo-wypoczynkowa do Warny, 20 dni, z Warszawy.
20 czerw. Wypoczynkowa do Cetatea Alba (Akkerman) 20 dni, z Warszawy.
25 czerw. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 10 dni, z Warszawy.
30 czerw. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 25 dni, z Warszawy.
2 lip. Wypoczynkowa do Warny, 30 dni, z Warszawy.
16 lip. Wypoczynkowa do Warny, 30 dni, z Warszawy.
20 lip. Wypoczynkowa do Cetatea Alba (Akkerman), 30 dni, z Warszawy.

Compagnie Generale Transatlantique

19 czerw. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 10 dni. z Gdyni. Morska.

Francopol

16 czerw. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 10 dni, z Warszawy.
19 czerw. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 14 dni, z Gdyni. Morska.
2 lip. Morze Czarne. Wypoczynkowa, 29 dni, z Warszawy.
2 lip. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, z wypoczynkiem na Rivierze, 27 dni, z Warszawy.
2 lip. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 10 dni, z Warszawy.
7 lip. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 14 dni, z Warszawy. Morska.
16 lip. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 10 dni, z Warszawy.
25 lip. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 14 dni, z Warszawy. Morska.

Icar

14 czerw. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 8 dni, z Warszawy.
30 czerw. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 8 dni, z Warszawy.
30 czerw. Maroko, 28 dni, z Warszawy.
12 lip. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 8 dni, z Warszawy.

Linja Gdynia — Ameryka

24 czerw. Kopenhaga, 11 dni, z Gdyni.
18 lip. Fjordy Norwegji, 16 dni, z Gdyni.
25 lip. Kopenhaga, 5 dni, z Gdyni.
29 lip. Stany Zjednoczone A. P., 28 dni, z Gdyni.

Orbis

6 lip. Wybrzeża Dalmacji, 14 dni, z Krakowa.
10 lip. Rzym i Neapol, 15 dni, z Krakowa.
11 lip. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 7 dni, z Krakowa.
17 lip. Padwa i Wenecja, z Krakowa.
18 lip. Fjordy w Norwegji, 15 dni, z Krakowa.
21 lip. Polska Zachodnia, 29 dni, z Gdyni.
27 lip. Bornholm, 5 dni, z Gdyni.
29 lip. Ocean Atlantycki, 30 dni, z Gdyni.

Polturyst

16 czerw. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 10 dni, z Warszawy.
3 lip. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 10 dni, z Warszawy.
10 lip. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 12 dni, z Warszawy.
20 lip. Okrężna Włochy — Riviera fr. — Paryż (Wystawa) 21 dni, z Warszawy.

Wagons Lits Cook

14 czerw. Dalmacja. 17 dni. Z Warszawy.
30 czerw. Dalmacja. 17 dni. Z Warszawy.
30 czerw. Wyspy Kanaryjskie i Madera. 30 dni. Z Warszawy.
3 lip. Wystawa Kolonjalna w Paryżu. 11 dni. Z Warszawy i z Poznania.
6 lip. Włochy i Grecja. 22 dni. Z Warszawy.
9 lip. Wystawa Kolonjalna w Paryżu. 11 dni. Z Warszawy i z Poznania
14 lip. Dalmacja. 17 dni. Z Warszawy.
17 lip. Danja. 18 dni. Z Warszawy i Gdyni.
27 lip. Włochy i Grecja. 21 dni. Z Warszawy.
28 lip. Wyspy Kanaryjskie i Madera. 27 dni. Z Warszawy.

Worms et Cie

1 lip. Wystawa Kolonjalna w Paryżu, 12 dni, z Warszawy.

(Druskieniki, dokończenie)

gi, a nawet pokaźny repertuar teatralny ze zjeżdżającymi tu na gościnne występy artystami. Prawdziwym rajem są również Druskieniki dla turystów i sportowców, ze swemi lasami, plażą, rzeką, spowitemi mgłą legend jeziorami i dzikiemi, pełnemi uroku krajobrazami.

Zagrożone interesy

W kwietniowym numerze „Wiadomości Turystycznych“ zamieściliśmy 2 artykuły, dotyczące Jugosławji, w słusznem przekonaniu, że państwu temu, które dopiero wstępuje na drogę rozwoju turystyki, należy się jaknajwydatniejsze poparcie. Nie przypuszczaliśmy jednak, że artykuły te wywołają prawie burzę w prasie włoskiej.

Oto leży przed nami „Gazetta Azzurra“ (Genova) Nr. 15 i ku zdziwieniu naszemu zauważamy w niej na pierwszem miejscu artykuł, zatytułowany „Penetracja jugosłowiańska w Polsce“ i podnoszący w dość ostry sposób niebezpieczeństwo, płynące dla Włoch, z powodu propagandy uprawianej przez Jugosławję w Polsce.

Pismo wspomniane dokładnie omawia obydwa artykuły „Wiadomości Turystycznych“ i dochodzi do wniosku że pozycja Włoch, jako kraju importującego turystów z Polski jest zagrożona.

„Gazetta Azzurra“ ma słuszność, a jeszcze więcej słuszności ma, uderzając z tego powodu na alarm, gdyż jest to pierwszy głos publiczny, jaki słyszymy w tej sprawie, o której mówi się już od dawna.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że w ostatnich latach włoski aparat propagandowy w stosunku do Polski nie stoi na wysokości zadania. Prościej mówiąc Włosi nic nie robią już nie tylko w kierunku pozyskania nowych zastępów przyjezdnych z Polski, ale nie starają się nawet utrzymać swych dotychczasowych rzesz przyjezdnych. Widzimy wspaniałe nieraz wydawnictwa Enitu we wszystkich językach Europy, nie widzimy natomiast ani jednego w języku polskim. Widzimy prasę codzienną, a szczególnie fachową całej Europy, zgodnie zmobilizowaną na rzecz propagandy włoskiej, nie widzimy natomiast, nic ale to zupełnie nic w prasie polskiej, z wyjątkiem kilku małych, chudziutkich ogłoszonek w prasie codziennej, raz na tydzień w niedzielnych numerach, nb. ginących w powodzi ogłoszeń innych krajów, przedewszystkiem właśnie Jugosławji.

Zdaje nam się, że dość bacznie śledzimy co się dzieje w Polsce w dziedzinie propagandy turystycznej obcych krajów, i z czystem sumieniem powiedzieć możemy, że Włochy obecnie nie robią nic..

Wielowiekowe dobre stosunki pomiędzy Polską a Włochami nie mają z tem nic do czynienia. Stosunki pozostaną nadal jaknajlepsze, ale turyści i kuracjusze przestaną jeździć do Włoch. Liczenie na siłę inercji jest w tych wypadkach zawsze zawodne. Kuracjusz czy turysta jeździ tam, gdzie mu stale przypominają o korzyściach, płynących dla niego z podróży. Dzisiejszemu turyście nie wystarcza już autorytet dziada i ojca, którzy jeździli do Włoch. Posiada on swoje wymagania i jest dzieckiem obecnej chwili, wymagającem zwerbowania go do danej miejscowości. Ten więc, kto zaprzestaje akcji werbunkowej, traci klienta na rzecz tego, który akcję tę uprawia. Stara zasada handlowa i w tym przypadku wykazuje swoją żywotność.

Przyczyny tego zaniedbania Polski są nam znane. Pochodzą one nie z jakiegoś lekceważenia lub niechęci ku nam, ale z pewnego bezwładu, jaki obecnie panuje w stosunkach wewnętrznych turystycznych we Włoszech. Panuje tam mianowicie rozbieżność między poszczególnemi działami Komisarjatu Turystycznego, która paraliżuje prawidłową akcję jego i to właśnie odbija się na całokształcie pracy. Ostatnio, jak nas poinformowano, sprawy te wziął nawet w swoje ręce p. premjer Mussolini, jest więc nadzieja, że zaniedbania zostaną wyrównane.

Tymczasem jednak Jugosławja w Polsce pracuje ze zdwojoną gorliwością. W ciągu niecałych 3 tygodni w samej Warszawie otwarto 2 wystawy jugosłowiańskie, skromne wprawdzie, ale bardzo ciekawe i otwierające oczy na nowy kraj, który w Polsce tak mało znają jeszcze. Poselstwo Jugosłowiańskie doskonale potrafiło uderzyć w stronę psychologiczną publiczności, w jej pragnienie nowości. I odkrywa, na ile mu siły pozwalają, przed oczami Polaków wszystkie powaby Dalmacji i swoich brzegów Adrjatyku, akcentuje taniość (zawsze przekonywujący argument), stara się udogodnić komunikację, obniża do minimum ceny wiz i nie czyni trudności w ich uzyskiwaniu. Wszystko razem robi swoje. Polska publiczność zaczyna jeździć do Jugosławji. Dwa lata temu wyjechało tam zaledwie 1.500 osób, w roku ubiegłym już cztery razy tyle. Przybywający stamtąd, stanowią najlepszą reklamę. Zachęcają innych do wyjazdu i należy się liczyć z tem, że w roku obecnym nie mniej, niż 10.000 Polaków odwiedzi jugosłowiańskie wybrzeże, pomimo kryzysu, a może właśnie wskutek niego.

Rzecz prosta, że większość tych wyjazdów odbywa się na rachunek Włoch. Zbyt bliskie pokrewieństwo klimatów, przyrody, warunków i nawet odległości z Polski czyni Włochy uboższemi o każdego polskiego kuracjusza, wyjeżdżającego do Jugosławji. Inercja, na którą liczą Włochy, rozpoczyna się w kierunku odwrotnym.

Słuszną też i obywatelską rzeczą jest odezwanie się „Gazetty Azzurra“, jeżeli chodzi o interesy Włoch, i nie można się wcale dziwić, że jako pismo fachowe, broni ona interesów swojej ojczyzny. Jest to, zdaniem naszem, dobrze pojęta służba w interesach publicznych.

Niech tylko Syndykat Turystyczny Włoch potrafi ocenić należycie naukę, udzielaną mu przez „Gazetta Azzura“ i... wyciągnąć z niej konsekwencje!

Kolejnictwo

Zniżka cen biletów do Zakopanego

Wobec skupu przez Polskie Koleje Państwowe kolei prywanej Chabówka — Zakopane potanieją od dnia 1 czerwca począwszy bilety w komunikacji z zakopanem. Pochodzi to stą, iż taryfa osobowa na odcinku Chabówka — Zakopane była dotychczas wyższa o 25% od taryfy Kolei Państwowych.

W ten sposób koszty przejazdu do Zakopanego obniżą się z Warszawy w klasie III o 3,60 zł. w kl. II. o 5.40 zł. w kl. I o 9 zł. ze Lwowa w kl. III o 3.80 zł., w kl. II o 5.70 zł. i w kl. I. o 950 zł. z Wilna w kl. III o 5.20 zł., w kl. II. o 7.80 zł. i w kl. I. o 13.00 zł.

Samochody jako „bagaż pasażerski“

Niemieckie koleje, które wprowadziły w roku ubiegłym tytułem próby, przyjmowanie samochodów osobowych jako „bagaż pasażerski“ za opłatą połowy taryfowej należności, stwierdziły obecnie, że próba była udatna, i w dalszym ciągu rozszerzyły ilość linij, na których ekspedycja tego rodzaju może się odbywać.

W r. bież. samochody, nadawane jako „bagaż pasażerski“, przyjmowane są na linjach: Berlin—München, Berlin—Köln, Altona—Leipzig—Dresden, Düsseldorf—Köln—München, Düstseldorf—Mainz—Basel, Berlin—Frankfurt (M)—Basel i Berlin—Hamburg—Lübeck.

Letnie zniżki na kolejach włoskich

Od 1 maja obowiązują na kolejach włoskich normalne letnie zniżki, mianowicie:

50%zniżki dla podrożnych, przekraczających granicę Włoch w Brenner, San Candido, Tarvisio, Piedicolle, Postumia, Fiume, i udających się do kąpielisk adrjatyckich.

Od 16 czerwca obowiązują t. zw. „zniżki rodzinne“, w tej samej wysokości, w której obowiązywały one w r. ub.

Ułatwienie komunikacji telefonicznej na kolejach niemmieckich

Koleje niemieckie wprowadziły nader ciekawą inowację, pozwalającą na szybką komunikację telelefoniczną podróżnych, znajdujących się w pociągach.

Na każdej większej stacji znajduje się mianowicia funkcjonarjusz miejscowego urzędu telefonicznego, którego łatwo jest zauważyć wskutek wielkiego plakatu, jaki nosi on na kiju. Funkcjonarjusz ów przyjmuje od podróżnych w czasie krótkiego postoju pociągu zlecenia na rozmowy telefoniczne, które następnie, po odejściu pociągu zamawia w ten sposób, że dany podróżny na następnej stacji zastaje już gotowe połączenie z miastem i numerem, których zażądał, i w czasie kilkuminutowego postoju pociągu może swobodnie rozmówić się, nie tracąc czasu na uzyskiwanie połączenia.

Kabiny telefoniczne do rozmów tych urządzone są w ten sposób, że rozmawiający nie traci z oczu pociągu i w każdej chwili może, przerwawszy rozmowę, znaleźć się znowu w swoim wagonie.

Podróżny może również wydać funkcjonarjuszowi na stacji dyspozycję zatelefonowania w jego imieniu pod wskazany numer, może on również w ten sam sposób otrzymać odpowiedź na następnej ostacji.

Opłata za rozmowy telefoniczne pobierana jest w normalnej wysokości jak za rozmowy zamiejscowe, z dodatkiem 40 fenigów. Za rozmowy przeprowadzane przez podróznego za pośrednictwem funkcjonarjusza i połączone z otrzymaniem odpowiedzi, pobierana jest opłata w wysokości 2 marek, niezależnie od odległości

Inowacja powyższa wprowadzona została narazie tutułem próby na linjach: Berlin—Lipsk—Frankfurt (M) oraz Berlin—Kolonja.

Zniżki rodzinne na kolejach szwajcarskich

Nowa letnia taryfa kolei szwajcarskich przewiduje dość znaczne „zniżki rodzinne“ dla grup, składających się nie mniej niż z 4 osób, stanowiących ściślejszą rodzinę. Zniżki te polegają na stosowaniu tych ulg, jakie przysługują grupom wycieczkowym, składającym się z 8 do 14 osób.

Elektryfikacja kolei w Brazylji

Rząd brazylijski przystępuje do prac związanych z elektryfikacją wszystkich linij kolejowych w kraju.

Nowa linja w Algierze

Prowadzone są studja nad budową nowej linji kolejowej, wiodącej z portu Bugie do Setifu (Algier). Nowa linja miałaby 75 klm. długości.

Żegluga

Porozumienie Hapag-Lloydu z Canadian Pacific

Hapag-Lloyd Union zawarło umowę z Canadian Pacific, zgodnie z którą okręty obydwu grup odpływać będą z Hamburga do U. S. A. kolejno, w ten sposób, że jednego tygodnia odejdzie okręt Unji, następnego zaś Canadian Pacific. Wielkie okręty Canadian Pacific typu Beaver nie będą więcej zawijały do portu w Hamburgu, natomiast okręty klasy Mont będą kursowały dalej.

„Autocarrier“

Zarząd Angielskich Kolei Południowych uruchomił dwuśrubowiec „Autocarrier“, służący specjalnie do przewożenia samochodów pomiędzy Dover i Calais. Statek może pomieścić 35 wozów jednocześnie, posiada oprócz tego miejsce na 120 pasażerów. Wyporność jego wynosi 700 t., szybkość do 16 węzłów. Załoga składa się z 20 ludzi.

Nowe połączenie Algier—Marokko

Compagnie Paquet uruchomiła nową linję pomiędzy Algierem i Marokko. Komunikacja odbywać się będzie co 4 tygodnie. Okręty wyruszające z Algieru zawijają do portów: Oran, Tanger, Casablanca, Mazagan, Safi, Mogador, Agadir, wyruszające zaś z Marokka, do Casablanca, Tangeru, Oranu, Barcelony i Marseille.

Statek pasażerski — cysterna

Czasopismo fachowe „Motorship“ donosi, że rząd Z.S.S.R postanowił w planach na rok 1931/2 budowę wielkiego statku trzypokładowego, który będzie służył jako cysternadla przewozu olejów mineralnych, jednocześnie jednak posiadać będzie miejsca na 1100 pasażerów. Statek ten kursować ma pomiędzy Astrachaniem i Samarą (Wołga) i posiadać ma następujące wymiary: długość 351 stóp, wysokość 51 stóp, szybkość $15^1/_2$ mil ang., motory Diesla 2.000 PS.

Połączenie transportu produktów naftowych z ruchem pasażerskim po raz pierwszy notowane jest w historji żeglugi.

Pasażerka z własnym aeroplanem

P. Margery Durant, córka znanego amerykańskiego przemysłowca samochodowego, może poszczycić się tem, że jest pierwszą pasażerką, która odbyła podróż z U. S. A. do Europy, wioząc ze sobą swój prywatny aeroplan, zupełnie gotowy do drogi.

P. Durant oprócz aeroplanu przywiozła ze sobą do Europy również swego pilota i mechanika, w towarzystwie których po przybyciu do Southampton natychmiast odleciała do Londynu, skąd ma zamiar wystartować w najbliższych dniach do Paryża.

Kanał Bordeau—Narbonne

Do parlamentu francuskiego wpłynął wniosek dotyczący budowy kanału, prowadzącego z Bordeaux do Narbonne i łączący w ten sposób ocean Atlantycki z Zatoką Lyońską. Jeżeli wniosek ten zostanie uchwalony, zostanie uzyskana bezpośrednia komunikacja pomiędzy morzem Śródziemnem i Atlantykiem, wzdłuż Pirenejów.

Lotnictwo

Nowa polska linja lotnicza

Tow. „Polskie Linje Lotnicze Lot“ przystępuje w najkrótszym czasie do uruchomienia nowej linji lotniczej Warszawa—Wilno.

Linja ta stanowić będzie część odcinka trasy, łączącej Warszawę z państwami Bałtyckiemi, wskutek czego uzyskane zostanie połączenie lotnicze z Bukaresztu do państw Bałtyckich przez Warszawę za pomocą nowej linji, jednocześnie zaś pozyska się w ten sposób połączenie Wiednia i Pragi z wymienionemi państwami.

Próbne loty rozpoczną się w najbliższym czasie, regularna komunikacja zaś uruchomiona zostanie prawdopodobnie już na jesieni r.b.

Jako lotnisko w Wilnie przewidywane jest lotnisko wojskowe, na którem dokonane zostaną odpowiednie przeróbki.

Unieruchomione linje w ZSSR.

Zarząd Poczt w USSR. komunikuje, że w kwietniu zawieszony został ruch na linach: Moskwa—Oreł — Charków — Rostow (D) — Soczi — Tyflis — Ewlach — Baku, Moskwa — Penza — Samara — Orenburg — Taszkient, Taszkient — Kabul, Moskwa — Kazań—Swierdłowsk — Kurgan — Omsk — Nowosibirsk — Krasnojarsk — Niżnij Udinsk — Irkuck, Irkuck — Witim — Jakuck i Chabarowsk — Nikołajewsk — Ocha (Sachalin — Aleksandrowsk.

Wskutek powyższego zawieszenia komunikacji nie są przyjmowane przesyłki ani poczta do Afganistanu, Chin, Japonji, Filipin, rosyjskiej Centralnej Azji i Syberji.

Od 1 maja komunikacja miała być znowu podjęta. Nie mamy o tem żadnych wiadomości.

„Swissair“

Wzorem innych państw europejskich Szwajcarja zjednoczyła całkowitą komunikację zagraniczną w rękach jednego towarzystwa pod nazwą „Swissair“.

Towarzystwo utrzymuje komunikację na linjach ogólnej długości 4775 klm. i rozporządza 15 aparatami z pośród których 8 maszyn trzymotorowych i 5 jednomotorowych. Personel składa się z 25 osób.

Rozwój lotnictwa w Grecji

„Compagnie Hellenique des communications aeriennes“ w Atenach (dawne tow. „Ikaros“) rozwija swą działalność, organizując 2 nowe linje: Ateny—Saloniki i Ateny Janina (Epir). Dla obsługi nowych linij zamówione zostały 4 junkiersy, które niebawem zostaną dostarczone.

Automobilizm

Grado połączone z lądem

Władze m. Grado (prow. Trjest) rozpoczęły budowę szosy, łączącej miejscowość tę z lądem stałym. Szosa posiadać będzie 9 m. szerokości, z czego na jezdnię przeznaczono 7, pozostałe zaś 2 służyć będą jako droga dla pieszych, obsadzona drzewami. Szosa kończyć się będzie przy moście „Ficarola“, łączącym wyspę z lądem i ukończonym, jak wiadomo, w marcu rb.

Budowa szosy tej, kosztem 1,5 milj. lirów, dochodzi do skutku, dzięki energji miejscowych władz i zakończona będzie w lipcu rb.

W czasie budowy komunikacja Grado z lądem nie ulegnie najmniejszej przerwie.

Autostrada Paryż—Lille—Calais

Francja planuje budowę wielkiej autostrady, łączącej Paryż z Lille i Calais. Szosa ta biegłaby z Paryża do Montdidier, skąd rozgałęziałaby się z jednej strony do Lille, z drugiej zaś do Calais, posiadając długości 102 i 167 klm.

Autostrada posiadać ma początkowo 8 metrów szerokości, już przy budowie jej jednak będzie wzięte pod uwagę późniejsze rozszerzenie. Jako nawierzchnia proponowany jest klingeryt. Koszty budowy obliczone są na 400 milj. fr. i suma ta pokryta zostanie przez opłaty drogowe, które zostaną wprowadzone na nowej szosie.

Sposób na konkurencję

Konkurencja, jaką czynią kolejom żelaznym autobusy, doprowadziła już do kilku poważnych załamań w przedsiębiorstwach kolejowych, o czem już wspominaliśmy w kwietniowym numerze naszego pisma, donosząc o zlikwidowaniu kilku linij kolejowych w Anglji.

We Francji znaleziono sposoby zwalczania tej konkurencji i to bardzo proste. Oto towarzystwa kolejowe same organizują linje autobusowe i w ten sposób zatrzymują podróżującą publiczność w liczbie swych klientów, dając jej tylko inny rodzaj komunikacji.

Ostatnio do liczby towarzystw, które utworzyły linje autobusowe, przyłączyła się również kompanja kolejowa Paris—Orlean, która zorganizowała siostrzaną kompanję p. f. „STAPO“ (Societe des transports automobiles du reseau Paris — Orlean) z kapitałem 5.000,000 fr., mającą na celu stworzenie komunikacji autobusowej pomiędzy Paryżem a Orleanem.

Do towarzystwa tego należy oprócz linji kolejowej Paryż—Orlean również kilka lokalnych linij kolejowych w okręgu Orleanu oraz dwie inne linje autobusowe również w tym okręgu.

Ten sposób „zwalczania“ konkurencji autobusów jest najracjonalniejszy.

Zawieszenie ruchu

Linja pocztowa autobusowa Freiburg — Schaffhausen — Konstanz, uruchomiona w roku ubiegłym, i biegnąca na przestrzeni 200 klm. została w roku bieżącym unieruchomiona z powodu zbyt małej frekwencji.

Citroen w Azji Mniejszej

Citroen organizuje ekspedycję samochodową z Bejrutu przez Bagdad do Persji i płaskowzgórza Pamiru, w celu ustalenia technicznych warunków, w jakich możnaby nawiązać komunikację przez starożytną „Drogę Jedwabną“, wiodącą z Syrji przez Azję Centralną do Chin Północnych.

Obliczenia Citroena polegają na tem, że linja autobusowa Damaszek — Bejrut, przy stosunkowo b. małym kapitale zakładowym, opłaca się doskonale. Na linji tej przewieziono mianowicie w ostatnim roku 15.000 osób i wielkie ilości towarów.

Jeżeli nowa linja zostanie uruchomiona, stworzy ona ogromną konkurencję taryfową dla linji kolejowej Haifa — Bagdad, zbudowanej kosztem wielu miljonów i posiadającej wskutek tego drogą taryfę.

Eksperyment Citroena jest bardzo ciekawy i w razie powodzenia donwiódłby jeszcze raz ogromnej żywotności komunikacji autobusowej na dalekobieżnych linjach.

Rozkosze podwarszawskiej turystyki

W Nr. 143 „Kurjera Warszawskiego" znajdujemy cięty, ale niestety, prawdziwy obrazek z niekończącej się nigdy galerji rodzimych „week-endów" podmiejskich.

Przytaczamy z opisu tego wyjątek:

„Niedawno pewien dość przedsiębiorczy obywatel uparł się, że bez pomocy auta dokona w okolicach Warszawy ciekawej i miłej wycieczki. Miał na myśli podróż statkiem do Modlina i odpoczynek w widłach Wisły i Bugo-Narwi. Biedak wrócił wieczorem biały od kurzu, głodny jak traper, zgrzany jak szybkobiegacz, a zły... jak chrzan.

Bo oto „luksusowy" parowiec, odchodzący z rana do Gdańska, okazał się wcale nie luksusowym. Na pokładzie wśród trzystu pasażerów - autochtonów i tyluż wycieczkowiczów do Młocin, nie było ani jednego centymetra kwadratowego, aby poprostu usiąść. O nakryciu pokładu płótnem nie było też mowy, wobec czego prażono się na słońcu aż miło. Pod pokładem zaś panowała atmosfera jak w galerze tureckiej po trzech dniach burzy.

Bufet reprezentowała poczciwa paniusia, która wobec nawału zapotrzebowań literalnie straciła głowę. Zresztą piwo i lemoniada, przechowywane w pobliżu kotła, nie miały smaku ambrozji. Jedyny „stewart", chłopczyk w brudnym ubranku, mylił się systematycznie, przynosząc herbatę kiedy żądano bułek i kiełbasę tam, gdzie proszono o lemoniadę.

Wreszcie po trzech godzinach takiej arcymiłej podróży nawa potężnym rykiem syreny oznajmiła bliskość Modlina. Przystani oczywiście nie było i pasażerów po kładce, rzuconej na urwisty brzeg, pożegnano bez ceremonji. Statek odpłynął dalej, unosząc swych „galerników", skwarzących się na rozgrzanym do białości pokładzie.

Teraz „tableau". Okazuje się, że statek wysadził pasażerów nie na ląd stały, lecz na wyspę. Przez błotnistą łachę przewozi „gości", w pełnej brudnej wody łódce, dziesięcioletni chłopczyk (za „skromną" opłatą). Ponieważ na brzeg wysiadło ze dwadzieścia osób, a tylko dwie mieściły się w łódce, było więc dość czasu, aby rozwiązać słynne zadanie o pustelniku, wilku i kozie. Obywatel nasz chciał z czasu tego skorzystać i zwiedzić wyspę „Mal lui en prit", bo kiedy powrócił, chłopaka już nie było, a łódka tkwiła w błocie przeciwległego brzegu.

Jakkolwiek pan ten był w towarzystwie swej córki, to jednak rola Półrobinsona nie uśmiechała mu się wcale. Brak rakiet sygnałowych sprawił, że gromkiem głosem wzywać musiał pomocy. Ale głos ten przez godzinę był głosem wołającego na puszczy.

Wreszcie, kiedy uwolniono mimowolnych Robinsonów, z bezludnej wyspy, okazało się, że z miejsca zwanego „Modlin" do właściwego Modlina jest całych sześć kilometrów. Gdy zaś po półtoragodzinnym marszu znaleziono się wreszcie u celu, okazało się, że w całej miejscowości niema ani zsiadłego mleka, ani jajek, ani czegokolwiek ludzkiego do zjedzenia, prócz starych bułek i jeszcze starszej wędliny. Zgłodniałym turystom proponowano... czystą z kropelkami i piwo.

Nie pozostało nic innego, jak siąść do pociągu i wrócić „na obiad" do Warszawy. Jak na wycieczkę dla przyjemności, rezultat mizerny. Ale kto mógł pomyśleć, że w najbliższe a ludne okolice Warszawy należy się wybierać z prymusem, namiotem i zapasem żywności na dwa dni?"

Jugosławja w Polsce

W dniu 13 maja w sali Stowarzyszenia techników przy ul. Czackiego 5, nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy grafikonów, djagramów i fotografji, obrazujących rozwój królestwa Jugosławji od jego powstania do dnia dzisiejszego. Wystawa ta została najpierw otwarta w Genewie podczas XI-ej sesji Ligi Narodów, później urządzona została w Pradze, Bernie, Bratisławie i Poznaniu. Wystawa, nad którą protektorat objęli p. minister Zaleski i poseł jugosłowiański Lazarewicz, zorganizowana została przez centralne biuro prasowe przy radzie ministrów w Białogrodzie.

Z umieszczonych na wystawie wykresów widać, że w ostatniem dziesięcioleciu Jugosławja uczyniła wielki krok naprzód.

Z ciekawszych danych zanotować można: zdwojenie od r. 1918 liczby szkół powszechnych i seminarjów nauczycielskich, oraz ilość słuchaczów we wzrosłych z 2 do 3 uniwersytetach, 30-krotny wz ost instytucyj higjeny publicznej 20-krotny wzrost ubezpieczeń robotniczych w kasach chorych, ogromne zwiększenie obszaru ziemi uprawnej, oraz eksportu wina i śliwek, potrojenie wywozu drzewa oraz znaczny wzrost przedsiębiorstw przemysłowych.

W zakresie komunikacji — powiększenie liczby lokomotyw i taboru kolejowego, co spowodowało trzykrotne wzmożenie dochodów, oraz 40-krotny wzrost ilości linij autobusowych, przez co trasa wzrosła 8-krotnie.

Wykresy są bardzo plastyczne i wyraźne, fotografje — ciekawe i pięknie wykonane.

* * *

24 maja, o godz. 18 m. 20 przyjechała do warszawy wycieczka profesorów i studentów wydziału leśnictwa uniwersytetu w Białogrodzie, w liczbie 18 osób, w tem trzech profesorów, jedna studentka i czternastu studentów.

Wycieczka zwiedziła już poprzednio lasy cieszyńskie, Kraków, Wieliczkę, Poznań, Gdynię, z Warszawy zaś wyjechała do Białowieży, poczem przez Warszawę Zebrzydowice wróciła do Jugosławji.

Uczestnicy wycieczki podejmowani byli na terenie lasów państwowych przez dyrekcję naczelną lasów państwowych, w miastach przez Koło leśników stud. szkoły głównej gospodarsawa wiejskiego.

Uroczystości Mickiewiczowskie w Nowogródku

W związku z 75-ą rocznicą śmierci Adama Mickiewicza odbywają się w ciągu całego czerwca r. b. w Nowogródku uroczystości ku czci Wieszcza.

Ministerstwo Komunikacji przyznało wysokie ulgi kolejowe dla udających się w tym okresie do Nowogródka. Poszczególni podróżni korzystają ze zniżki 50%, grupy zaś od 10 osób począwszy otrzymują 80% zniżki.

Godne naśladowania

Leży przed nami sprawozdanie „Office National du Tourisme" z roku ubiegłego. Ze sprawozdania tego wynika, że wspomniana centrala francuska w omawianym okresie dokonała następujących prac:

Wysłano 35.000 egzemplarzy Rocznika Francuskich Uzdrowisk do lekarzy zagranicznych.

Rozesłano w różne miejsca 1.500.000 prospektów i ulotek.

Wydrukowano 200.000 sztuk przewodników hotelowych w trzech językach.

Wydawano czasopismo fachowe „France", redagowane w 12 jezykach, w nakładzie 300.000 egz.

Założono zbiór fotografij, który obecnie obejmuje 14.000 sztuk.

Otworzono nowe filje w Sevilli, Pradze i Warszawie (?)

Wysłano własnych przedstawicieli —propagandystów do Niemiec, Holandji, Danji, państw Bałtyckich, Hiszpanji i Portugalji.

Zorganizowano codzień „kwadrans radjowy", poświęcony propagandzie.

Rezultaty tej działalności dały się natychmiast zauważyć. Z Ameryki przybyło w r. 1930 przeszło 400.000 osób do Europy, z których 200 tysięcy odwiedziło Franję. Z Anglji przybyło 881.000 osób do Francji, pozostało zaś na dłuższy czas 450.000, hiszpańską granicę przekroczyło 1.1 miljona cudzoziemców.

U nas w tym samym okresie czasu — urządzano konferencje!

Czerwiec i lipiec zagranicą

Anglja

CZERWIEC

Wystawa Sztuk Pięknych Król. Akademji, Londyn.
15—19. Wyścigi motocyklowe. Tourist Trophy. Isle of Man.
15—27. Fechtunek. Mistrzostwa. Londyn
16—19. Wyścigi konne. Royal Ascot. Ascot k/Londynu.
17—23. Konferencja Królewskiego Tow. Irlandzkich Architektów. Dublin.
18—27. Międzynarodowe Zawody Konne. Londyn.
20. Wyścigi konne. Dublin.
22—28. „Commemoration Week". Oxford.
22—4. lip. Lawn Tennis. Międzynarodowe Mistrzostwa Amatorów, Londyn.
22—27. Uroczystości Historyczne, Rochester.
23—27. Wystawa Rolnicza Szkocji, Edinburgh.
23—25. Wyścigi konne. Derby Irlandzkie, Curragh.
24. Uroczystość tradycyjna na cześć słońca, Stonehenge k/Salisbury.
24—25. Wystawa Przemysłu Domowego, Cork.
26—7 lip. Regaty „Royal Clyde Fortnight", Dunoon (Szkocja).
27. Parada Królewskiego Lotnictwa, Londyn.
27,29,30. Kriket. Match Anglja—Nowa Zelandja, Londyn.
29—12 sierp. Przedstawienia Szekspirowskie, Stratford-upon-Avon.
29—4 lip. II Międzynarodowy Kongres Historji Nauk Przyrodniczych oraz Technicznych. Londyn.
30—2 lip. Wystawa Rolnicza, Peterborough.

LIPIEC

do 4. Lawn Tennis. Międzynarodowe Mistrzostwa Amatorów, Londyn.
1—4. Wioślarstwo. Henley Regatta, Henley-on-Thames.
1 do 2. Pokaz kwiatów. Cheltenham.
1—2. Wystawa Rolnicza, Peterborough.
1—4. Wystawa koni i psów myśliwskich, Aldershot.
1. Wystawa psów myśliwskich, Peterborough.
3. Otwarcie Kongresu Uniwersytetów W. Brytanji.
3—4. Lekka Atletyka. Mistrzostwa Amatorów. Londyn.
4. Wyścigi Konne, Dublin.
4—11. Turniej Muzyczny, Bournemouth.
5. Święto tradycyjne „Parlamentu Wolnego", Isle of Man.
6. Krokiet. Turniej. Londyn.
6—8. Kriket. Oxford - Cambridge, Londyn.
6—11. Lawn Tennis. Turniej otwarty, Felixtowne.
6—18. Strzelanie do puszek. Turniej Międzynarodowy, Bisley k. Londynu.
7—18. Wystawa Rolnicza, Warwick.
8. Pokaz kwiatów, Londyn.
8. Wyścigi konne, Dublin.
8. Polo Dominja - Rochehampton. Londyn.
8. British Empire Garden Party, Londyn.
10—11. Wyścigi konne, Chepstow.
10—11. Kriket. Eaton-Harrow, Londyn.
12—13. Pokaz koni, Cahirmee (Irlandja).
12—13. Regaty, Ulster.
13—14. Wyścigi motocyklowe. Irlandzkie zawody eliminacyjne. Irlandja.
13—18. Lawn Tennis. Turniej Otwarty, Frinton-on-Sea.
13—18. Lawn Tennis. Turniej Otwarty, Brockenhurst.
13—18. Lawn Tennis. Turniej Otwarty o mistrzostwo Walji, Newport, Mon.
14—16. Wystawa Rolnicza, Huddersfield.
14—15. Pokaz Kwiatów, Tunbridge Wells.
14. Pokaz Goździków, Londyn.
15—18. Uroczystości historyczne, Tewkesbury (Gloucestershire).

Austrja

Wiedeń.
22—26 czerw. Międzynarodowy Kongres Rotary.
Zjazd Związków Austrjackich Fotografów Amatorów.
Zjazd Międzynarodowych Hodowców.
17 czerw. Serenady orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej oraz chórów Opery na placu Stefana.
17 czerw. Koncert Chórów przed Ratuszem (Arbeitersängerbund i Ostmärkischer Sängerbund).
19. Katedra Św. Stefana. „Missa Solemnis" (Soliści Opery Miejskiej, Tow. Śpiewacze „Dreizehnlinden", Wiedeńska Orkiestra Symfoniczna".
23. Burggarten. Wieczór Tańca wg. muz. Mozarta, Schuberta i Straussa (szkoła Hellerau-Laxenburg).
3 lip. Burggarten. Wieczór Tańca i Pieśn Muzyki Współczesnej (Szkoła Getrud Bodenwieser).
19 czerw. Burggarten. Wieczór Tańca (szkoła Grete Reinhart).
20 czerw. Opera Państwowa. „Wesele Figara" Mozarta (Frieda Leider, Lauritz Melchior, Tito Schipa).
16 do 30 czerw. Nowy Teatr Operetki Wiedeńskiej. „Księżniczka Dolarów".
1 do 15 lip. Nowy Teatr Operetki Wiedeńskiej. „Hrabia Luxenburg".
Koniec czerwca. Uroczyste otwarcie Wiedeńskiego Stadionu Sportowego.
14—21 lip. Międzynarodowy Turniej Tenisowy (Hietzinger Tennisvereinigung).
27—28 czerw. Mistrzostwa Juniorów w lekkiej atletyce. (Oesterr. Leichtatl. Verb.).
11—12 lip. Mistrzostwa Senjorów w lekkiej atletyce. (Oesterr. Leichtatl. Verb.)
12 do 19 czerw. Boks. (Oesterr. Amateur—Boxverband).
17 czerw. Święto Swiateł. (Związek „Wiener Festausschuss").
20 czerw. Swięto Narodów w parku i pałacu w Schönbrunn (Wiener Festausschuss).
4 lip. Swięto Ogrodowe w parku w Baden.
Czerwiec—połowa lipca. Wystawa Wiosenna „Wiener Secesion").
14 czerw. do 12 lip. Wystawa Związku Austrjackich Fotografów-Amatorów.
Czerwiec— lipiec. Wystawa Minjaturowych Portretów w Bibljotece Narodowej.

Szwajcarja

Ambri-Piotta i okolice.
19 lip. Święto Wiejskie w Faldo.
Arosa.
13-10. Międzynarodowy Turniej Tenisowy (Mistrzostwa Arosy).
Axenfels.
15 i 22 czerw., 13 i 16 lip. Golf.
Axenstein.
16, 21, 18 czerw., Turnieje golfa.
Basel.
23, 29 czerw. Turniej golfa.
27 czerw. Basler Autavia.
Bern.
29 czerw. Turniej tenisowy (mistrzostwo Bernu).
24-27 czerw. Święto muzyki.
Buergenstock.
6 lip. Turniej Tenisowy. (Puhar Czterech Kantonów).
Caux ob Montreux.
27 czerw. i dni następnych Międzynarodowy Turniej Tenisowy (Mistrzostwo Caux).
Chaux-de-Fonds.
15 czerw. Dzień Lotniczy na lotnisku w Eplatures.
Davos.
18-19 czerw. Zawody Eliminacyjne dla motocyklistów przed wyścigiem Zürich-Davos.
Diablerets.
15-18 lip. Turniej Tenisowy.
Engelberg.
5 lip. Bal.
11 lip. Święto Nocne w Pływalni. Iluminacja, atrakcje.
19 lip. Święto Strojów Ludowych.
Flums-Spitzmeilen.
6 lip. Letnie wyścigi narciarskie.
Fuerigen.
4 lip. Wyścigi z przeszkodami na plaży.
Geneve.
20—21 czerw. Lekkoatletyczne Mistrzostwa Szwajcarji dla Studentów.
21 czerw. Mistrzostwa Kolarskie Jeziora Genewskiego.
22—25 czerw. Międzynarodowa Konferencja w sprawie młodzieży afrykańskiej.
27—28 czerw. Szwajcarskie Święto Ludowe.

29 czerw. Europejska Konferencja w sprawie higjeny wsi (Liga Narodów).

Giubiasco.
14 czerw. Wyścigi Samochodowe (Km lance).

Grindelwald.
11—12 lip. XIV Letnie Wyścigi Narciarskie na Jungfraujoch.

Gstaad.
4—5 lip. Turniej szermierski.
6—12 lip. Międzynarodowe Mistrzostwa Tenisowe.

Gurnigel Bad.
21 czerw. Samochodowe Wyścigi Górskie.

Heiden.
28 czerw. Próba górska dla samochodów Rheineck-Walzenhausen.

Interlaken.
4 lip. Amerykańskie Święto Niepodległości.
14 lip. Francuskie Święto Narodowe.

Jungfraujoch.
11—12 lip. XIV Letnie Wyścigi Narciarskie.

Kandersteg,
21 czerw. Błogosławiona Niedziela z pochodem w strojach ludowych.
15 lip. Święto Leśne Towarzystwa Muzycznego w Oeschinenwald.

Klosters.
15 lip. Międzynarodowy Turniej Tenisa (puhar Rakloda).

Langenthal.
10—21 lip Święto strzeleckie Kantonu Bern

Laufenburg.
5 lip. Święto Spiewacze.

Lugano.
15 lip. Międzynarodowe Zawody Pływackie (Lido).

Luzern.
13, 25 czerw. Konkursy golfa (Mistrzostwa amatorów).
20 czerw. Uroczystości wodno - sportowe na Lido.
4—12 lip. Międzynarodowe Zawody Konne.
14 lip. Francuskie święto narodowe.

Neuchatel i okolice.
25 czerw , 5 lip. Golf.

Pontresina.
15 czerw. Wycieczka botaniczna do Heutal.
8—11 lip. Turniej tenisowy (Puhar Pontresiny).

Ragaz-Pfaefers.
2—5 lip. Mistrzostwo Szwajcarji w golfie. (Puhar Roberta Cramera).
6—12 lip. Międzynarodowy Turniej Tenisowy (Mistrzostwo Ragazu, Puhar Rakloda).

Romanshorn.
3—12 lip. Kantonalne Święto Strzeleckie.

Samaden.
4 lip. Turniej golfa.

St. Gallen.
12 lip. Święto Pływackie w Dreilinden.

St. Moritz.
12 lip. Letnie Wyścigi Narciarskie na Piz Corvatsch.

Solothurn.
12 lip. Wyścigi Motocyklowe w Weissenstein.

Tarasp.
15 lip. Międzynarodowy Turniej Tenisowy.

Thun.
10—20 lip. Zawody Konne.

Tuggen.
10—12 lip. Święto Strzeleckie Kantonu Schwyz.

Vevey.
5 lip. Regjonalne Regaty Wioślarskie.

Villars-Chesieres-Arveyes.
6—11 lip. Gymkhana w Stadjonie. Gry wodne, Turniej tańca.
9—12 lip. Turniej Tenisowy (Puhar Genillarda).

Vitznau.
27 czerw. Match Broni o Puhar Wędrowny Hoteli.

Weggis.
11 lip. Turniej Tenisowy.

Wengen.
6—12 lip. Turniej Tenisowy.
11 i 12 lip. XIV Letnie Wyścigi Narciarskie.

Yverdon.
21 czerw. Wyścigi konne.
12 lip. Regaty Wioślarskie o mistrzostwo Szwajcarji.

Zermatt.
6—7 lip. Letnie Wyścigi Narciarskie w przełęczy Theodul.

Zürich.
28 czerw. Wyścigi Kolarskie na torze w Oerlikon.
7 lip. Mistrzostwa Piesze o nagrodę Zürichu na dyst. 50 klm.
7—14 lip. Narodowe Mistrzostwo Tenisowe Szwajcarji.
9 czerw. Koncert „The Revellers" w Tonhalle.
27 i 28 czerw. Międzynarodowe Regaty Wioślarskie.
29 czerw. Turniej Tenisowy o Mistrzostwo Zurichu.
4, 5, 11 i 12 lip. Związkowe Święto Gimnastyczne.

Włochy

(Z powodu nadesłania nam tylko planu lipcowego, ograniczamy się do podania atrakcyj włoskich od 1 do 15 lipca).

Como.
12. Wyścigi motocyklowe „Lario".

Florencja.
14. Otwarcie letnich kursów dla cudzoziemców w Królewskim Uniwersytecie.

Medjolan.
1—8. Wyścigi konne w San Siro.

Padwa.
Uroczystości ku czci Św. Antoniego Padewskiego.
1—15. Uroczystości ku czci Matki Boskiej w bazylice i katedrze.

Perugia.
1. Otwarcie kursów dla cudzodziemców w Królewskim Uniwersytecie.

Rzym.
Kwartalna Wystawa Sztuki Włoskiej.
5. Otwarcie kursów architektury włoskiej dla cudzoziemców.
7. Otwarcie letnich kursów dla cudzoziemców w Towarzystwie Włosko-Amerykańskiem.
10. Włoski Lot Okrężny (Rzym-Palermo-Rimini-Wenecja-Turyn-Rzym). Mięnarodowe zawody lotnicze Aeroklubu Włoskiego o nagrodę 500.000 lirów.

Siena.
2. Wyścigi konne „Palio" na Piazza del Campo.
12. Otwarcie letnich kursów dla cudzoziemców w Królewskim Uniwersytecie.

Susa
5. XII Wyścigi górskie Susa-Montcenis. Międzynarodowe zawody dla samochodów wyścigowych i sportowych.

Turyn.
5. Wyścigi konne w Mirafiori.

Varese.
10. Otwarcie letnich kursów Instytutu Kultury Medycznej.

Centrala turystyczna w Finlandji

W Finlandji powstała pierwsza centrala podróży i turystyki pod nazwą „Suomen Matkat" (Podróże po Finlandji), Instytucja ta niewątpliwie potrafi wzbudzić w świecie większe nieco zainteresowanie dla tak pięknego kraju, jakim jest Finlandja.

Hotele polecone

Hôtels récommandés. Empfohlene Hotels. Hotels recommended.

Białystok hotel Ritz.
Bielsko hotel Prezydent.
Bydgoszcz

Bystra pensjonat Helena.
Zakład klimatyczno — leczniczy „Uzdrowisko"
Częstochowa hotel Polonia.
Gdynia hotel Riwiera Polska.
Grodno hotel Europejski.
Grudziądz hotel Centralny.
Inowrocław hotel de France
Jaremcze hotel Skrzyńskiego.
Kalisz hotel Europa.
Katowice hotel „Monopol.
hotel Savoy.
Kielce hotel Bristol
Kołomyja hotel Grand.
Kraków hotel Polonia.
hotel Francuski
hotel Grand.
hotel Pollera.
Krynica Dom Zdrojowy—hotel.
hotel pensjonat Lwigród.
Lublin hotel Europejski.
Lwów hotel Georgea.
hotel Krakowski
Łódź hotel Grand.
hotel Savoy.
Nowy Sącz hotel Imperjal
Ostrów Wlkp hotel Polski
Piotrków hotel Polski.
Poznań hotel Bazar.
hotel Continental.
hotel Monopol
Rabka-Zdrój hotel-pensj. Sławomir.
hotel-pensj. „Pod Opatrznością".
pensjonat „Luboń"
pensjonat „Orzeł".
Radom hotel Europejski.
Sambor hotel Bristol.
Siedlce hotel Europejski.

Sosnowiec hotel Centralny.
Stanisławów hotel Union.
Tarnopol hotel Podolski.
Tczew hotel Centralny.
Toruń hotel Dworcowy.
Truskawiec pensjonat Postój
Ustroń pensjonat Brzezinka.
Warszawa hotel Bristol.

hotel Rzymski.
hotel Europejski.
hotel Polonia - Palace

Wilno hotel Bristol
hotel Europejski.
Wisła pensjonat Bukowa.
pensjon. Elżbietanka.
Zakopane hotel Bristol.
Grand-Hotel Stamary.
pensjonat „Albion".
pensjonat „Biały Dom"
pensjonat „Carlton".
pensj. „Jasny Domek"
pensj. „Konradówka„
pensjonat „Maraton".
pensjonat „Oaza„.
pensjon.„Renaissance"
pensjonat „Zawory"

Żegiestów-Zdrój hotel Dom Zdrojowy.
hotel Karolówka.
hotel „Zdrój".
Żywiec

Redakcja i Administracja: Warszawa, Wilcza 10/12 telefon 8-74-12 Konto P. K. O. № 16.744.

Nacz. Redaktor i Wydawca WACŁAW OLSZEWSKI. Przyj. w środy i piątki od 5 do 7 pp. Redakcja i Administracja otwarte od 10 r. do 3pp

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne zł. 0,50 za 1 milimetr jednoszpaltowy. Strona w tekście lub za tekstem zł. 300. Strona okładki 500 zł., 1/2 str. zł. 300, 1/4 str. zł. 200. Drobne — gr. 20 za słowo. Zastrzeżenie miejsca 20%. Komunikaty według zajętego miejsca w obliczeniu milimetrowem. Tłumaczenia ogłoszeń na obce języki bezpłatnie.

PRENUMERATA kwartalna z odnoszeniem lub przesyłką pocztową zł. 2.50, roczna zł. 10.—.

POLSKIE LINJE LOTNICZE

„LOT“

ROZKŁAD LOTÓW — HORAIRE AÉRIEN

Ważny od 1 kwietnia do 15 września 1931. **Valable du 1 avril au 15 septembre 1931.**

(Czas środkowo-Europejski — heure de l'Europe Centrale)

SAMOLOTY KURSUJĄ CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL. SERVICE QUOTIDIEN SAUF DIMANCHE.

Połączenia lotnicze Correspondances aériennes:	Godzina odlotu i przylotu Heure de départ et d'arrivée		Kierunek Direction		Godzina przylotu i odlotu Heure d'arrivée et de départ	Połączenia lotnicze: Correspondances aériennes:
	15.50	o.	Warszawa	p.	10.10	z miastami (pour): Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Poznań, Gdańsk-(Danzig), Brno, Wien.
	18.00	p.	Poznań	o.	8.00	
	15.30	o.	Warszawa	p.	9.50	
	17.20	p.	Bydgoszcz	o.	8.00	
	15.40	o.	Warszawa	p.	10.20	
	18.00	p.	Gdańsk (Danzig)	o.	8.00	
	16.00	o.	Warszawa	p.	9.30	
	18.00	p.	Katowice	o.	7.30	
z miastami (pour) Brno, Wien	10.40	o.	Warszawa	p.	15.00	z miastami (pour): Bydgoszcz, Katowice, Poznań, Gdańsk (Danzig).
	12.30	p.	Kraków	o.	13.10	
	* 13.00	o.	Kraków	p.	** 12.30	
	13.40	p.	Katowice	o.	11.50	
	8.00	o.	Warszawa	p.	15.20	
	10.30	p.	Lwów	o.	12.50	
Katowice-Wien połączenie codzienne z wyjątkiem niedziel service quotidien sauf dimanche.	10.40	o.	WARSZAWA	p.	15.00	Wien-Katowice połączenie codzienne z wyjątkiem niedziel service quotidien sauf dimanche.
	12.30	p.	Kraków	o.	13.10	
	* 13.00 / ** 13.00	o.	Kraków	p.	* 12.30 / ** 12.30	
	13.40	p.	Katowice	o.	11.50	
	14.10	o.	Katowice	p.	11.20	
	15.55	p.	Brno	o.	9.35	
	16.10	o.	Brno	p.	9.20	
	17.10 / 15.50	p.	WIEN	o.	9.40 / 8.20	
	8.00	o.	WARSZAWA	p.	15.20	z miastami (pour): Bydgoszcz, Katowice, Poznań, Gdańsk (Danzig).
	10.30	p.	Lwów	o.	12.50	
	* 11.00	o.	Lwów	p.	** 12.20	
	12.30	p.	Cernauti*	o.	10.50	
	13.00	o.	Cernauti*	p.	10.20	
	15.40	p.	Galati	o.	7.40	
	16.00	o.	Galati	p.	7.20	
	17.20	p.	BUCURESTI	o.	6.00	

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW — SIGNES:

[*] samoloty kursują tylko: w poniedziałki, środy, piątki,
service: lundi, mercredi, vendredi

[**] samoloty „ „ we wtorki, czwartki, soboty,
service: mardi, jeudi, samedi

o. odlot, départ

p. przylot, arrivée

* lądowanie w Cernati dopiero po otwarciu tam lotniska,
les avions ne feront escale à Cernauti qu'après l'ouverture de l'aérodrome.

Zakłady Graficzne „ARBOR" Warszawa, Solec 50, telefon 221-92.